DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. Telefony Redakcji dzienne 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10-lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 9, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. Toruń, niedziela 23 lipca 1933 Nr. 166

Widmo straszliwego kryzysu

zawisło nad Ameryką

Dolar niespodziewanie zwyżkuje — Panika na giełdach akcyj i surowców

Londyn, 22. 7. (Pat). Onegdaj obok **znacznej zwyżki kursu dolara**, który w Nowym Jorku doszedł przy zamknięciu do **4,65, nastąpiła w Ameryce szalona zniżka cen akcyj i surowców, przypominająca katastrofalny krach w roku 1929.**

Ogółem sprzedano 8 miljonów akcyj. Na rynku zbożowym spadek cen był niezwykle gwałtowny. Cena pszenicy spadła w Chicago o 13 do 15 centów, cena owsa o 6 i pół do 10 i pół centów, ryżu o 21 i pół do 26 centów, jęczmienia o 5 centów. **Również cena bawełny spadła znacznie** i notowana była o 72—80 pkt. poniżej kursu poprzedniego.

W związku z **zawrotną spekulacją giełdową w Nowym Jorku i Chicago krążą pogłoski o przymusowem zamknięciu tamtejszych giełd** na kilka dni, aby położyć kres spekulacji. Dyrektorzy giełdy zbożowej w Chicago na żądanie rządu ogłosili przymusowe granice fluktuacji w sprzedaży zbóż. Maksimum dla jednego buszla pszenicy jest 8 centów, dla owsa 4 centy, ryżu 8 centów, jęczmienia 5 centów.

Zdaniem amerykańskich kół przemysłowych **powodem krachu jest niewspółmierność między ruchem cen a konsumcją.**

O ile w ciągu najwyżej 1—2 miesięcy **płace nie zostaną podwyższone do właściwego poziomu, będziemy świadkami strasznego kryzysu** — twierdzi wysoki urzędnik gospodarczy dr. Johnson — wysuwając następujące zalecenia: **1) maksymalnie 35 godzin pracy tygodniowo dla robotników** zatrudnionych w przemyśle, 2) 40 godzin **pracy tygodniowo dla pracowników biurowych,** 3) minimalna płaca w wysokości 40 centów **za godzinę pracy** niewykwalifikowanego robotnika, 4) minimalna płaca 15 **dolarów tygodniowo dla pracowników biurowych.**

Chicago, 22. 7. (Pat). W związku z paniką, która ogarnęła wczoraj tutejszą giełdę zbożową, pociągając za sobą niesłychaną zniżkę cen, **ogłoszono tu zawieszenie obrotów zbożem.** Takież decyzje zapadły w **Minneapolis, Kansascity i Dluth** w stanie Minnesota. Wprowadzenie ograniczeń we fluktuacji cen zboża na czas nieograniczony powitano w kołach zainteresowanych z uznaniem.

Samolot Posta spadł na Alasce

Bohaterski lotnik po naprawie aparatu kontynuuje swój lot dookoła świata

Londyn, 22. 7. (PAT). Samolot Wiley Posta spadł w miejscowości Flat na Alasce. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku. Samolot ma uszkodzone śmigło.

Przelot Posta nad Syberją Wschodnią i morzem Beringa odbył się w najgorszych warunkach atmosferycznych — lotnik musiał walczyć z burzą, przebijając się przez mgłę itd.

Post natychmiast zarządził naprawę swego samolotu, której mają dokonać w Fairbanks. Lotnik ma nadzieję, że będzie mógł wyruszyć w dalszą podróż dziś rano. W takim razie Post miałby jeszcze wszelkie szanse pobicia własnego rekordu światowego.

Waszyngton, 22. 7. (PAT). Willey Post późno popołudniu wystartował z miejscowości Flat na Alasce, gdzie musiał przymusowo lądować, w dalszą drogę, której najbliższym etapem jest miejscowość Edmonten w hrabstwie Alberta w Kanadzie.

Lotnik natychmiast po wypadku w czasie którego uszkodzone zostało śmigło przystąpił do naprawy uszkodzonego aparatu.

Wbrew przypuszczeniom **Post odleciał w dalszą drogę zaledwie po kilkugodzinnym postoju, niezbędnym dla naprawy aparatu.**

Przeglądu wyprawy harcerskiej na Węgry

dokona P. Premjer Jędrzejewicz

(o) Warszawa, 22. 7. (Tel. w.). Wczoraj przybył do Warszawy z Katowic przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego p. wojewoda **dr. Grażyński,** celem załatwienia szeregu spraw związanych z wyjazdem ekspedycji harcerzy polskich na Międzynarodowy Zlot Skautowy na Węgrzech w Gödöllö. Przed wyjazdem, jak już donosiliśmy, odbędzie się pod Nowym Sączem 28 i 29 lipca obóz próbny wyprawy polskiej. **Przeglądu oddziałów dokona prawdopodobnie p. premjer Jędrzejewicz.**

Ispekcja dorzecza jeziora augustowskiego

(o) Białystok, 22. 7. (Pat). W dniu 19 i 20 bm. **p. premjer Jędrzejewicz,** w towarzystwie prezesa **Walerego Sławka, p. ministra Schaetzla** i p. wojewody Zyndram - Kościałkowskiego, **zwiedził jezioro Augustowskie i poprzez kanał Augustowski przejechał statkiem do Grodna.**

W Grodnie p. Premjer zapoznał się ze stanem robót rekonstrukcyjnych zamku królewskiego oraz „Fary Witolda" i zwiedził resztki świątyni z 12 wieku odkopane przed paru dniami na zamku królewskim.

Wczoraj p. premjer Jędrzejewicz wyjechał samochodem z powrotem do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym p. Premjer prawdopodobnie wyjedzie na swój urlop wypoczynkowy.

Logika „protestu"

Niemiecki hymn obraża niemieckie uczucia

Podana przez nas we wczorajszym numerze wiadomość o **„proteście" niemieckiego poselstwa w Warszawie przeciwko wystawieniu na scenie Teatru Polskiego w Toruniu pacyfistycznej sztuki J. Tepy p. t. „Fraeulein Doktor",** potwierdza się jeżeli nie w całej rozciągłości, to w dość znacznej, a przytem **znaczącej mierze.** Jak u dobrze poinformowanego źródła zdołaliśmy stwierdzić, poselstwo Rzeszy istotnie uważało za potrzebne „interwenjować" **u władz polskich, wprawdzie nie przeciwko samemu faktowi** grania tej sztuki w Toruniu i na innych scenach polskich, ale przeciwko **sposobowi jej wystawienia.** Oficjalnym czynnikom niemieckim „nie podoba się" mianowicie to, iż w epilogu widowiska, kiedy na scenie ukazują się maszerujące oddziały bojowe w zielonych płaszczach, w stalowych hełmach i z najeżonemi bagnetami w ręku, kroczą one w takt... **niemieckiego hymnu.** Ma to być — wedle opinji wspomnianych czynników „interwenjujących" — rzekomo... „obrazą niemieckich uczuć narodowych".

Logika tego pięknego wywodu jest zaiste wzruszająca. Poraz pierwszy dowiadujemy się z niej, że **butny hymn niemiecki obraża niemieckie uczucia narodowe. Jeżeli interwenjującym czynnikom zależało na stwierdzeniu wobec Polski i świata tej prawdy, to skutek swego zamierzenia osiągnęły przez swój niewczesny „protest" w zupełności.**

A drugi skutek, jaki ów „protest" za sobą również niewątpliwie pociągnie jako odpowiedź ze strony polskiego społeczeństwa pomorskiego, będzie ten, że na najbliższem przedstawieniu wspomnianej sztuki cała publiczność toruńska napewno wstanie i na widok wmaszerowujących na scenę oddziałów w stalowych hełmach sama od siebie podniesie głośno spiew „Roty".

Taka powinna być i będzie — po... odpowiedź.

Na marginesie zaś tego niewiarygodnego „protestu" warto **„interwenjującym" czynnikom niemieckim przypomnieć fakt, iż właśnie w dniu wnoszenia go do władz polskich niemiecka stacja radjowa w Królewcu pozwoliła sobie na bezczelny atak propagandowy przeciw Polsce w formie rzekomego wywiadu z jakimś urojonym „Anglikiem", który podobno miał w Warszawie widzieć... polskie oddziały bojowe, gotowe jakoby do wymarszu na Gdańsk i Prusy Wschodnie.**

Gdyby takie oddziały, o jakich bredził prowokator z królewieckiej radjostacji, rzeczywiście istniały, napewno swego polskiego Hymnu Narodowego nie uważałyby za „obrazę" dla swych uczuć narodowych, **w przeciwieństwie do „interwenjujących" czynników, które swój hymn niemiecki u**

P. Marszałek Piłsudski w Wilnie

(o) Wilno, 22. 7. (Tel. wł.). Wczoraj po południu **przybył do Wilna p. Marszałek Piłsudski** i zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej.

Ambasador Laroche u ministra Becka

(o) Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął **na dłuższej** audjencji ambasadora Francji p. Laroche'a.

10 silników elektrycznych

zamówiły Sowiety w Polsce

(o) Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) W wyniku rokowań, jakie przeprowadzili przemysłowcy polscy w czasie swego pobytu w Moskwie, Sowiety zamówiły w polskich zakładach przemysłowych **10 silników elektrycznych 3 fazowych.** Należy zaznaczyć, że jest to pierwsze zamówienie jakie otrzymał od Rosji Sowieckiej polski przemysł elektrotechniczny.

Zaufanie kapitału międzynarodowego do Polski

Strasburg, 22. 7. (PAT). Szereg pism alzackich komentuje bardzo życzliwie przyznanie Polsce pożyczki angielskiej na elektryfikację węzła kolejowego warszawskiego. Strasburski organ radykalno-socjalistyczny „La République" podkreśla, że fakt powyższy dowodzi, jak silnie wzrosło w ostatnich latach zaufanie kapitału międzynarodowego do Polski.

Ostrzegający przykład

Po trzecim wyroku na przywódców „Centrolewu“

Państwowa instancja sprawiedliwości w osobie Sądu Apelacyjnego po raz trzeci wydała wyrok skazujący na przywódców „Centrolewu“. Poraz trzeci sędziowie orzekli, że potępienia godną była akcja która godziła w Państwo, a zamierzała wskrzesić ponure widmo swawoli i samowoli, wichrzeń i spiskowań.

Trzy lata minęły od chwili, kiedy pośród odsuniętych od władzy przywódców partyjnych wyłonił się koszmarny plan „buntowniczy“ i przedsiewziętą została próba podpiłowania filarów gmachu państwowego.

Zamysł ten stłumiony został w zarodku. Zdołano zapobiec katastrofie. Oczywiście, — raka, usiłującego toczyć organizm państwowy, niesposób było usunąć „perswazją“. Trzeba było go wyciąć. To właśnie się stało. „Sentyment“ nie mógł mieć przystępu do tych, którzy działali z nakazu racji stanu, wyłącznie wpatrzeni w dobro Państwa, a nie w interesy partji czy osób, zwłaszcza, gdy się miało przed oczyma, jacy to ludzie przystępowali do spisku i buntu. Ludzie ci podawali się bowiem za „rzeczników demokracji“, „parlamentaryzmu“, „praworządności“. Mówili: — „my opieramy“ się o środki legalne, walkę toczymy na gruncie parlamentarnym, metodami przewidzianemi w Konstytucji“. Były to jednak tylko słowa, tylko łudzenie mas. Metody bowiem, jakich się chwytać począł „Centrolew“ w lecie 1930 roku, zadawały kłam tym słowom. W miejsce parlamentarnych i konstytucyjnych metod — obrali przywódcy „Centrolewu“ drogę konspiracji, do władzy dojść chcieli drogą anarchji, urągali symbolowi Państwa, jego Głowie, podważali w masach autorytet państwowych organów wykonawczych, w społeczeństwo rzucali hasła oporu wobec zarządzeń legalnych władz.

Sąd trzykrotnie potępił ich. Kiedy zapadł pierwszy wyrok — nie ukorzyli się. Sądzili, że przez przewlekanie procesu, przez apelowanie, przez wynajdowanie co raz to innych „formalnych i proceduralnych“ kruczków zdołają przecież kiedyś znaleźć zespół, któryby „inaczej“ na ocenę ich winy się zapatrywał. Omylili się jednak. Trzy kolejne zespoły sędziowskie doszły do jednakowej oceny ich postępków, stale wydając wyrok potępiający.

Potępił ich jednak **nietylko sąd, ale również i przeolbrzymia większość społeczeństwa.** Nie wolno bowiem nastroju społeczeństwa mierzyć enuncjacjami najbliższych przyjaciół oskarżonych czy patetycznemi artykułami w prasie partyjnej. Są to nawskroś zawodne mierniki nastrojów i poglądów. Społeczeństwo potępiło zakusy spiskowania w Polsce niepodległej. Potępiło je już w listopadzie 1930 roku, gdy większość mandatów do ciał ustawodawczych oddało naszemu Obozowi. Potępiło partyjnych wywrotowców również w ciągu następnych trzech lat, gdy szerokie rzesze obywateli z zupełną obojętnością przyjmowały lamentacje skazanych, zupełnie nie interesując się ich osobistym losem.

Społeczeństwo bowiem zdrowym instynktem wyczuwa, że nie poto na polach walk krwawili się najlepsi synowie Polski, nie poto walczyliśmy o mocarstwową Polskę, aby potem usunięci od żłobu i dygnitarstw, a głodem władzy parci menerzy partyjni narażali na wstrząsy Państwo i podważali autorytet władz dla rozpętania zpowrotem tych orgij sobkostwa, jakie zatruwały polskie życie publiczne w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.

To słuszne i trafne poczucie społeczeństwa pogłębiło jeszcze się w tych ostatnich trzech latach, które przegradzają akcję „Centrolewu“ od lata 1930 roku. Dziś masy w całej pełni uświadamiają sobie, jak korzystnem i zbawiennem dla Polski było zdławienie w zarodku zarzewia ognia, który w walczące z naporem kryzysu gospodarczego społeczeństwo cisnąć chcieli przywódcy „Centrolewu“ poto, by na pogorzelisku zatknąć sztandar, swych wywrotowych ambicyj.

I dziś też społeczeństwo z całą powagą i energją domaga się w dalszym ciągu ochrony Polski przed swawolą i anarchistycznemi nalotami. Nie zrzekł się bowiem wcale główny oskarżony, Wincenty Witos, dawnych metod; majaczą mu się wciąż przed oczyma próby anarchizowania mas i podżegania ich do oporu przeciw legalnym władzom państwowym. Ale również i teraz knowania te napotykają na stanowczy odpór i niema mowy o tem, aby ponure widma, które znów chce wskrzesić warcholstwo, zasnuć mogły widnokrąg kraju.

Społeczeństwo pozostawiło przywódców „Centrolewu“ ich własnemu losowi. Społeczeństwo też napewno z całą powagą należną władzy sprawiedliwości, odniesie się do wyroku, który sędziowie wydali zgodnie ze swem sumieniem.

Jest to memento, które we własnym interesie wziąć pod uwagę powinni również przywódcy innych, pozornie z „Centrolewem“ nic wspólnego niemających partyj politycznych, w których pod wpływem wewnętrznego rozkładu i gruntownej utraty wpływów lęgną się w niektórych głowach zapędy w kierunku zagrania przeciw naszemu Obozowi „va bancque“ — drogą szerzenia fermentu i niepokoju.

Los przywódców „Centrolewu“, a może częściowo także i własne „doświadczenia“ z również skazującemi wyrokami sądowemi — niechby się dla tych rozpalonych głów stały przykładem — ostrzegającym.

Spadek cen w Ameryce

Dolar doznał dość znacznego wzmocnienia kursu, gdyż osiągnął notowanie 4,72 i pół. Z Ameryki nadchodzą wiadomości o silnym spadku cen, co wywołuje zaniepokojenie odnośnie do akcji prezydenta Roosevelta podniesienia cen drogą deprecjacji dolara. Wobec dzisiejszej zwyżki waluty amerykańskiej zachodzi pytanie, czy akcja ta da się utrzymać na dłuższą metę. Oczywiście, obecna zwyżka może być tylko przejściowa.

Zjazd kupiecki

W dniu 26 bm. odbędzie się nadzwyczajny walny zjazd delegatów Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa, zwoływany przez radę tej organizacji w celu dokonania wyboru drugiego radcy z ramienia Związku do warszawskiej Izby Przemysłowo — Handlowej. Pozatem zjazd delegatów zajmie się omówieniem szeregu spraw aktualnych, dotyczących ogółu detalicznego kupiectwa.

Polska kolonja w Brazylji

na straży polskiego morza

Korespondent PAT'a w Rio de Janeiro nadesłał pocztą lotniczą następujące szczegóły pobytu w Brazylji kpt. Skarżyńskiego oraz **marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza,** prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Kolonja brazylijska, jak wszyscy Polacy rozsiani po całej kuli ziemskiej, wzięła również udział **w obchodzie „Święta Morza“** i połączyła ten obchód z uroczystem powitaniem marszałka Raczkiewicza.

W przemówieniach powitalnych, skierowanych do p. marszałka Raczkiewicza podkreślano **znaczenie morza w życiu Polski, rozwój polskiego handlu morskiego, rolę, którą emigracja polska może i powinna odegrać przy realizowaniu polskiego programu morskiego** i t. d.

W Rio do Janeiro odbył się następnego dnia **konkurs hippiczny, zorganizowany na cześć kpt. Skarżyńskiego o nagrodę jego imienia,** ufundowaną przez posła R. P. Konkurs ten, który odbył się w obecności p. marszałka Raczkiewicza, kpt. Skarżyńskiego, posła Grabowskiego, członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli brazylijskich rządowych i t. p. stał się **prawdziwą manifestacją przyjaźni polsko - brazylijskiej.** Wręczenie zdobytych nagród nastąpiło w kilka dni później w czasie uroczystego przyjęcia w poselstwie polskiem. **Nagrodę im. kpt. Skarżyńskiego stanowiła artystycznie wykonana plakieta z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego.**

W parę dni później poseł Grabowski wydał **na cześć marszałka Raczkiewicza obiad,** na który przybyli licznie członkowie rządu brazylijskiego.

W czasie przyjęcia p. poseł Grabowski udekorował szereg osób orderami polskiemi. Brazylijski minister spraw zagranicznych p. **de Mello Franco,** w uznaniu jego zasług na polu zbliżenia intelektualnego i gospodarczego między Polską a Brazylją, udekorowany został złotym krzyżem zasługi i wielką wstęgą orderu **Polonia Restituta.** Minister Mello Franco dziękując za odznaczenie podkreślił w pięknych słowach **wspólność łacińskiej kultury Brazylji i Polski,** która może być podstawą rozwoju bliskich stosunków między obu krajami.

Komandorję orderu Polonia Restituta otrzymał pułk. Alfredo Severo, autor książki p. t. „Rola Polski w obronie cywilizacji europejskiej w r. 1920“.

Marszałek Raczkiewicz po dłuższym pobycie w Rio de Janeiro udał się do stanów **Sao Paulo i Kurytyby celem odwiedzenia tamtejszych osiedli polskich.**

250 kombatantów alzackich przybędzie na Pomorze

W pierwszych dniach sierpnia rb. przybędzie do Polski pierwsza wycieczka b. kombatantów alzackich w liczbie 250 osób.

Inicjatywę tej wycieczki dał prezes Fidacu i Federacji PZOO. gen. dr. Roman Górecki, który podczas licznych swoich podróży propagandowych zagranicą głosił hasło, że zbliżenie narodów nastąpić może najniezawodniej wtedy, gdy poznają się one bliżej odwiedzając wzajemnie swoje kraje.

Podczas ostatniego pobytu gen. Góreckiego w Alzacji i Lotaryngji myśl t padła na podatny grunt. Przy udziale kombatantów francuskich i konsula polskiego w Strasburgu zawiązał się komitet organizacyjny wycieczki. Udział w wycieczce biorą wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa francuskiego

Program pobytu Alzatczyków w Polsce ułożono w ten sposób, że zwiedzą oni wszystko niemal, co u nas jest najbardziej godne widzenia a także odwiedzą pobojowiska wielkiej wojny i cmentarze wojenne.

Wycieczka wyrusza ze Strasburga dnia 30 lipca drogą przez Szwajcarję, Austrję, Czechosłowację i przybywa do Zebrzydowic dnia 1 sierpnia rb.

Pierwszym etapem jest Kraków, potem Wieliczka, Zakopane, Morskie Oko i wyjazd do Gorlic na pobojowisko z maja 1915 roku. Następnie Katowice Poznań, Toruń, Gdynia i w dniu 10 sierpnia przybycie do Warszawy na dwudniowy pobyt.

Niezwykła „obrona“

Jednocześnie z ukończeniem procesu przeciw przywódcom „Centrolewu“, rozpoczęła się w innym punkcie Polski, w Wadowicach rozprawa karna przeciwko 42 „narodowym działaczom“, oskarżonym o wywołanie w r. ub. znanych krwawych zaburzeń na Podhalu.

Nie jest to — jak wiadomo — pierwszy proces tego rodzaju. Stronnictwo Narodowe ma już na swym „dorobku“ z ostatniego półtoraлecia kilka kolejnych takich właśnie spraw sądowych, zakończonych niezbyt chlubnym dlań rezultatem. Niedawny, głośny w całej Polsce, a nam tu na Pomorzu szczególnie znany proces o zeszłoroczne krwawe zajścia obwiepolskie w Gdyni był tego wymownym przykładem.

Nie mamy najmniejszego zamiaru przesądzać czy też choćby przewidywać, j a k wypadnie orzeczenie sądu w procesie przeciw wadowickim „bohaterom“ bojówkarskim z rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski. Trybunał sprawiedliwości, niezależny w swej opinji od nikogo, wyda niewątpliwie taki wyrok, jaki mu podyktuje poczucie obowiązku ochrony praw i prawnego porządku w państwie. Na marginesie jednak rozpoczętego procesu, rzeczą wartą uwagi jest fakt, iż — zanim jeszcze w procesie tym do głosu doszedł sąd — już na samym wstępie rozprawy padły z i n n e j s t r o n y pod adresem oskarżonych pewne określenia, które brzmią trochę tak, jakgdyby... w y r o k s k a z u j ą c y.

Tą stroną, która je wypowiedziała, jest ni mniej ni więcej... o b r o ń c a oskarżonych bojowców „narodowych“, adwokat dr. Liwo.

Oto w zapale krasomówczych wywodów, mających na celu ubłaganie sądu o odroczenie rozprawy, panu „n a r o d o w e m u“ obrońcy w y m k n ę ł o się m i m o w o l n e a bezwiedną szczerością dykotowane powiedzonko, iż oskarżeni — to wprawdzie „ideowcy“, ale dlatego właśnie, ze strony sądu „n a l e ż y s i ę (i m) t r a k t o w a n i e c h o ć b y t a k i e, j a k z w y k ł y m p r z e s t ę p c o m“...

„Choćby takie“... Ileż treści zawarło się w tych słowach! Jeżeli zatem „narodowcy“ obrońca zdomaga się dla swych klijentów traktowania ich przez sąd c h o ć b y tak, jak z w y k ł y c h przestępców, to co będzie, jeżeli ci oskarżeni bojowcy z byłego OWP. jednak okażą się w trakcie rozprawy p r z e s t ę p c a m i n i e z w y k ł y m i—? Co wtedy? Idąc logicznie za rozumowaniem wspomnianego obrońcy — o ileż o s t r z e j s z ą sankcję karną powinnaby sprawiedliwość państwowa zastosować do ludzi, którzy istotnie w „n i e z w y k ł y“, bo rzkomym „patrjotyzmem“ cynicznie maskowany sposób przedsiębrali w praworządnem państwie t ę s a m ą przestępczą anarchistyczną działalność, co „z w y k l i“ wywrotowcy?

Podczas gdyńskiego procesu słyszało się z „narodowych“ ust również deklamacje o rzekomo „ideowych“ pobudkach działania obwiepolskich terrorystów. „Z w y k ł a“ ta u pp. „narodowców“ metoda tchórzliwego wykręcania się od kary za popełnioną winę — nie zdała się jednak wówczas na nic. Czynniki „narodowe“ sądzą więc widocznie, że może skuteczniejszą dla wadowickich oskarżonych będzie „n i e z w y k ł a“, nowa metoda „obrony“, już zgóry określająca ich jako... przestępców...

Można i tak: Powodzenia!!

Zamówienia sowieckie

w naszym przemyśle

Plan „Sowpoltorgu“ w zakresie ustalonej w swoim czasie nomenklatury wywozu towarów polskich do Rosji Sowieckiej został w ciągu ubiegłego półrocza wykonany w wysokości około dziesięciu miljonów złotych. Sprawy, — związane z wykonaniem planu importowego oraz eksportowego będą omawiane na dorocznem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów „Sowpoltorgu“.

Należy zaznaczyć, że niezależnie od tranzakcyj, przeprowadzonych z Rosją Sowiecką za pośrednictwem „Sowpoltorgu“, w czasach ostatnich napłynęły zamówienia sowieckie na wyroby przemysłu metalurgicznego, udzielane przez Sowiety bezpośrednio hutom polskim. Zamówienia te mają być wykonane do końca roku bieżącego i znajdują się obecnie w stadjum realizacji.

O eksport na rynki Ameryki Południowej

Izba Handlowa Polsko-Amerykańska w Warszawie, której celem jest ożywienie stosunków handlowych Polski z krajami łacińsko-amerykańskiemi (z wyjątkiem Brazylji), po odpowiedniej reorganizacji personalnej planuje *rozszerzenia swej działalności w zakresie wznowienia eksportu polskiego na wymienione rynki amerykańskie.*

O podniesienie cen płodów rolnych

Dalsza pomoc dla rolnictwa

Nadchodzą żniwa, a wraz z niemi nowy rok gospodarczy w rolnictwie.

Dotychczasowa akcja pomocy dla rolnictwa w roku tym nietylko będzie **utrzymana w całej rozciągłości, ale zostanie nawet rozszerzona.** Do akcji tej wprzęgnięte zostały wszystkie sfery społeczeństwa. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów **utrzymane będą wszystkie dotychczasowe środki oddziaływania na podniesienie cen zbóż w kraju.** Stosowana więc dalej **będzie ochrona celna,** dalej utrzymane **będzie premjowanie eksportu zbóż i ich przetworów.** Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe uzyskały **kredyt w wysokości 25 milj. zł.** na **zakupy ziarna w momentach spadku cen,** spowodowanego zwiększoną podażą i zwiększonym dowozem na rynki. Rozprowadzone będą też **kredyty pod rejestrowy zastaw rolniczy.** Kredyty **te otrzymywać będzie rolnik za pośrednictwem tych samych instytucyj, co i w latach poprzednich.** W tym roku na kredyty te przeznaczono **30 miljonów złotych,** z czego na t. zw. kredyty zaliczkowe dla mniejszej własności rolnej przypada 6 i pół miljona złotych.

Wobec tego, że w roku ubiegłym wykorzystano kredytów zastawowych na sumę 16 miljonów złotych, należy spodziewać się że **przyznana w tym roku kwota 30 miljonowa zapobiegnie w dostateczny sposób nadmiernej podaży zbóż na rynku w okresie jesiennym.** Kredyty rejestrowe i zaliczkowe pozwalają bowiem rolnikom uzyskać potrzebną na zapłacenie licznie na jesieni przypadających należności i zobowiązań gotówkę bez potrzeby sprzedawania zboża, lecz drogą **pożyczki pod zastaw zboża.** Zastawione **zboże** może być sprzedawane stopniowo **w miarę** spłaty kredytów.

Akcja kredytowa

W ten **sposób rolnictwo uzyskuje potrzebne mu pieniądze bez zwiększenia podaży na rynkach zbożowych,** która zawsze wpływa na znaczny **spadek** cen. Oprocentowanie **kredytu zastawowego obniżone zostało w tym roku o 2 proc., zaliczkowego zaś dla** drobnej **własności rolnej o 2 i pół proc.** Kredyt ten **dostępny** będzie **tylko dla rolników producentów, nie będą z niego** natomiast **korzystać młyny i kupiectwo.** Dla młynarstwa **i kupiectwa zbożowego** w miarę możności **uruchamiane** będą przy odpowiedniem zabezpieczeniu kredyty na zakup i **magazynowanie zbóż.** W ten sposób wzmoże się popyt na ziarno, a sfery kupiecko-młynarskie współpracować będą w swej działalności z państwowemi zakładami przemysłowo-zbożowemi, zakupującemi zboże na zapas.

Organizacja eksportu zbóż pozostanie bez zmian, dała bowiem ona w roku ubiegłym dobre wyniki. **W premjowaniu wywozu zbóż wprowadzono zmianę na korzyść a mianowicie zwroty ceł przy wywozie jęczmienia i owsa** obowiązujące ostatnio tylko przez pewien okres czasu, utrzymane będą **przez cały rok gospodarczy,** przyczem premja od jęczmienia podniesiona została **do 6 zł.,** czyli do wysokości premji płaconej przy wywozie pszenicy i żyta Natomiast premja przy wywozie owsa pozostała taka sama, jak w roku poprzednim i wynosić będzie 4 zł. od 100 kg.

Fundusz pomocy

Dodać jeszcze należy, że celem ujednostajnienia akcji podniesienia cen płodów rolnych powołana została **specjalna komisja popierania obrotu produktami rolniczemi.** Uzyskała ona do swej dyspozycji **fundusz, przeznaczony przedewszystkiem na pokrycie kosztów całej akcji** a utworzony **ze** specjalnych opłat, do których pociągnięte zostały wszystkie sfery gospodarcze. Ogółem wpływy z tych opłat przewidziano **w wysokości 22 miljonów złotych.** Z sumy tej blisko 12 milionów zł. ma wpłynąć przez opodatkowanie uboju zwierząt rzeźnych w ten sposób, że od sztuki nierogacizny opłata wynosić będzie 1 i pół zł., od cielęcia pół zł., a od sztuki bydła rogatego 3 złote. Opłaty te obciążą **zarówno producentów, jak i konsumentów.** Pozatem wprowadzony został 10 proc. dodatek do państwowego podatku gruntowego. Dodatku tego nie będą opłacać mniejsze gospodarstwa, które płacą zmniejszony podatek gruntowy, oraz wszystkie gospodarstwa położone w województwach wschodnich. Dodatek ten ma przynieść 4 miljony zł. Wreszcie reszta t. j. 6 miljonów zł. wpłynie z 10 proc. dodatku do państwowego podatku do obrotu. Dodatek ten opłacać będą przedsiębiorstwa od pierwszej do piątej kategorji przemysłowej, a więc przedsiębiorstwa większe.

W ten sposób **całe życie gospodarcze sfinansuje w części akcję pomocy dla rolnictwa w zakresie podnoszenia cen rolniczych.** Fundusz ten obracany będzie na ewentualne **dodatki do normalnych premij przy wywozie zbóż, na obniżenie oprocentowania kredytów: zastawowego, zaliczkowego i młynarsko-kupieckiego.** Wreszcie z funduszu tego udzielana będzie **pomoc w różnych formach dla podtrzymania cen artykułów hodowlanych.** Akcja pomocy objąć ma bowiem także artykuły hodowlane

Zorganizowana w ten sposób akcja, która częściowo już się rozpoczęła, niewątpliwie spowoduje **naprawę sytuacji rolnictwa,** a nadzieje rolników, związane z rozpoczynającym się nowym rokiem gospodarczym na poprawę ich doli, nie **będą** w tym roku płonne.

Pod znakiem swastyki

CZERWONE ZBIORY.

Na zaproszenie tajnej policji politycznej kilku przedstawicieli prasy niemieckiej odwiedziło zbiory skonfiskowanych w czasie rozwiązania bojówek niemiecko - narodowych materjałów obciążających, jak broni oraz literatura wywrotowa. Z ogłoszonego w prasie sprawozdania wynika, że nagromadzone **materjały wywrotowe wypełniają wielką salę.** Na jednej ze ścian jej zawieszony jest czerwony sztandar z godłem Sowietów, po obu stronach zaś znajdują się **portrety wybitnych działaczy komunistycznych oraz** Hugenberga.

ĆWIERĆ — ŻYDZI.

W Niemczech powstał **ostatnio** — jak informuje „Vossische Zeitung" — nowy **związek różnych pół — i ćwierćżydów** pod piękną nazwą: „Związek chrześcijańskich obywateli niemieckich pochodzenia niearyjskiego i nie-czystoaryjskiego w Rzeszy". Związek ten grupować będzie wszystkich Niemców, pochodzenia nie aryjskiego oraz pochodzenia aryjskiego z domieszką krwi z innych ras.

ĆWICZENIA W PIWNICY.

Z Grazu donoszą, iż w gminie Engeldorf żandarmerja wytropiła grupę narodowych socjalistów, odbywających ćwiczenia w strzelaniu w piwnicy.

SAMOBÓJSTWO MAŁŻONKÓW.

W jednym z małych paryskich hotelików odebrało sobie życie małżeństwo **Freymuth,** emigranci polityczni z Niemiec. Freymuth piastował stanowisko prezesa izby odwoławczej Berlin-Charlottenburg i odgrywał wybitną rolę polityczną w **konstytuancie wejmarskiej** i w sejmie pruskim w 1919 r. Z przekonań socjalista zmuszony był opuścić Rzeszę. Brak środków do życia był powodem tragicznej śmierci obojga małżonków.

„Promieniujące" Prusy Wschodnie potrzebują pieniędzy

W ramach zjazdu studentów „Grossdeutsche Burschenschaft" odbył się w gmachu uniwersytetu królewieckiego propagandowy **wiec wschodnio — pruski,** na którym baron von Gayl wygłosił dłuższy odczyt o znaczeniu Prus Wschodnich dla Rzeszy — Prelegent stwierdził m. in. że gdyby założone przez Zakon Krzyżowy Prusy Wschodnie nie zostały wysunięte jako bastjon Niemiec, wówczas państwo polskie albo rosyjskie (?) dawno już dotarłoby aż do Odry.

Kultura Prus Wschodnich była jednak tak „niesłychanie silna" i taką jest ona do dnia dzisiejszego, że dosięgła nietylko Kłajpedy — lecz również płaszczyzn morza bałtyckiego, — przyczem Kwidzyn, Malbork i Królewiec były „punktami promieniowania". Cała Rzesza musi sobie coraz więcej uświadamiać, że Prusy Wschodnie stały zawsze na straży niemieckości, dlatego też i nadal muszą być zachowane dla Rzeszy — Następnie von Gayl domagał się w tym celu zwiększenia „Osthilfe" dla Prus Wschodnich.

Aby Prusy Wschodnie mogły dobrze „promieniować" trzeba by kasy państwowe promieniowały w ich kierunku bardzo., złociście zamiast obracać te „promienie" pieniężne na osłodzenie doli niemieckich bezrobotnych.

Polska linia okrętowa do Jaffy

Obsługiwać ją będzie statek „Polonja"

Ostatnio na statku „Polonia" powracającym do Gdyni z fjordów Norwegji odbyła się sympatyczna i rzadka uroczystość. Pasażerowie obserwując z bliska pracę naszych kapitanów, oficerów i marynarzy, przekonali się, że są oni doskonałymi marynarzami, zasługującymi na całkowite zaufanie i, że spełniają nietylko bez zarzutu swoje obowiązki, lecz także wkładają w swoją pracę dużo wysiłku, celem dania pasażerom maksimum bezpieczeństwa, rozrywek i przyjemności. Oceniwszy to, pasażerowie statku „Polonia" na uroczystem zebraniu ofiarowali kapitanowi okrętu adres dziękczynny skierowany do całej załogi.

Kapitan Stankiewicz dziękując uczestnikom wycieczki za tak miły dowód uznania zaznaczył, że wzniosła ta uroczystość nabiera tem większego znaczenia, że w chwili tej w promieniu 30-tu mil morskich znajduje się 2000 Polaków na 3-ch największych naszych statkach („Polonia", „Kościuszko", „Pułaski"). Jestem szczęśliwy — powiedział kapitan Stankiewicz — mogąc zakomunikować państwu że zdobyliśmy **nowy teren pracy.** Otrzymałem radiotelegraficzną wiadomość o powstaniu linji okrętowej **Konstanca — Palestyna** **którą obsługiwać będzie „Polonia".** Dnia 2 września wypłynie „Polonia" z Gdyni w podróż turystyczną do Lizbony, Algieru, Pireusu, Konstantynopola i Konstancy, skąd turyści powrócą do kraju drogą lądową, „Polonia" zaś pozostanie przez szereg miesięcy na wodach bliskiego Wschodu, przewożąc emigrantów polskich z Konstancy do Jaffy w Palestynie". Wiadomość tę zebrani powitali gorącym aplauzem, wznosząc okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i marynarki polskiej.

(Mi.)

Patrjotyczny głos wsi

Siermiężni obywatele ślubują w obronie Pomorza

Co myśli i czuje, co mówi obywatel wiejski, drobny rolnik dzisiaj na przednówku, podwójnie ciężkim w kryzysowej dobie?

Niełatwo, oczywiście, na to pytanie dać odpowiedź wyczerpującą. Ale nie brak danych, które pozwalają ustalić, że ten obywatel **w siermiędze bynajmniej, nie myśli** i nie mówi tak, jak **życzyliby sobie jego rzekomi przedstawiciele i rzecznicy z opozycji.**

W tych dniach właśnie w powiecie brzozowskim i przemyskim odbyło się 16 wieców poselskich. Relację ze swej działalności składali posłowie z tamtejszego okręgu z klubu BBWR. W wiecach tych brał udział każdy, kto chciał. Opozycjonistom bynajmniej nie wzbraniano wstępu, ale dopuszczono ich bez żadnych ograniczeń do głosu. Tak się nawet zdarzyło, że na zebraniu w gminie Zarzecze gdzie miał wiec relacyjny pos. W Wojtowicz, przemawiali prawie wyłącznie opozycjoniści, m. in. „Piastowcy". Nikt im w przemówieniach nie przeszkadzał. Bo jasne jest, **że** jeśli opozycjonista wiejski nie przemawia, jako umyślnie nasłany i „wyuczony" agitator, nie wiele będzie się różnił w swych poglądach od swego sąsiada prorządowca. Dowodem tego było, że wszyscy obywatele w świtkach i płótniakach, **sami o sobie mówili na wiecach, że są oddani całą duszą ludzką Rządowi, Prezydentowi Mościckiemu, Marszałkowi J. Piłsudskiemu.**

I ci siermiężni pracownicy nie mają ust zamkniętych, podnoszą głośno swe potrzeby, bolączki, skarżą się na ściąganie podatków w okresie przedżniwnym, na zbytnie szafowanie upomnieniami podatkowemi, domagają się szutrowania dróg, ofiarowując swą pomoc w furmankach i w robotniku pieszym. Nie są to więc „bezsłowni poddani". O swych bólach i potrzebach mówią pełnym głosem, wytykają błędy i uchybienia władz miejscowych. Ale w głosach ich nie ma **nuty buntu ani rozpaczy.** Mają zaufanie do obecnego rządu. Wyrażają tedy w rezolucji przekonanie, że „obecny rząd może podołać wszystkim zagadnieniom, poruszonym w dyskusji i wierzą, że ich postulaty w stosunku do karteli i monopoli będą uwzględnione w miarę możliwości. Rząd, jak i dotąd weźmie w obronę w ustawodawstwie rolnictwo".

Ale i sami poczuwają **się** do obowiązków wobec Państwa.

Zebrani — w tejże Adamówce — uchwalili, że **„Pomorza razem z Gdynią nigdy odebrać sobie nie dadzą i będą go bronili do ostatniej kropli krwi".** Wniknijmy tylko w te słowa: właśnie oni, mieszkańcy Adamówki, w pow. jarosławskim, zapewne Polacy i Rusini, bo ludność w tym powiecie jest mieszana — „nigdy odebrać sobie nie dadzą" Pomorza wraz z Gdynią i „będą go bronili do ostatniej kropli krwi". Ludność gminy, która odległa jest **o setki kilometrów od wybrzeża morskiego,** która nigdy morza nie widziała, uważa Pomorze i Gdynię za coś „swojego", czego „sobie" odebrać nie da i bronić będzie tego dobra do ostatniej kropli krwi.

Oto szczerze patrjotyczny i obywatelski głos wsi polskiej.

Żołnierz — tułacz w drodze do kraju

Michał Stasiak 18 lat wędruje do Polski

Michał Stasiak jest rodem z Wielkopolski. Gdy wojna wybuchła w roku 1914 Niemcy wzięli go do wojska i w 3 miesiące po rozpoczęciu krwawej rozprawy **Stasiak został ciężko ranny w walkach pod Łodzią** i dostał się do niewoli rosyjskiej. Tu rozpoczęła się pełna przygód wędrówka polskiego żołnierza po szerokich i bezbrzeżnych równinach Rosji.

Po 3 - miesięcznym pobycie w **Kazaniu** zostaje wywieziony w marcu 1915 roku do obozu koncentracyjnego **na Syberji.** Po rewolucji sowieckiej w r. 1917 większość z nich uciekła do swych krajów, Stasiak natomiast pozostał i **pracował jako ślusarz.** W roku 1920 znajduje się aż we **Władywostoku,** dokąd zawędrował z resztkami wojsk Kołczaka i tu go aresztują bolszewicy, grożąc rozstrzelaniem.

Stasiak blisko rok spędzą **w więzieniu w Czycie,** oczekując z godziny na godzinę wyroku śmierci. Wreszcie udaje mu się zmylić czujność czerwonej straży i uciec z więzienia. Przez dwa lata **błąka się po Mongolji** i wreszcie dociera **do Tybetu,** gdzie po tylu strasznych przejściach zachorowuje ciężko i w stanie nieprzytomnym dostaje się pod opiekę mnichów tybetańskich.

Gdy powrócił do zdrowia, oświadczyli mu opiekunowie, że już do **końca życia** musi wśród nich pozostać. Dzielny polski żołnierzyk **znowu ratował się ucieczką,** ale schwytano zbiega i osadzono na pół roku w ciemnicy — za karę. Michał Stasiak **spędził w Tybecie 5 lat,** aż wreszcie udało mu się zmylić czujność opieki i **zbiec aż do Chin.** Tam znów wędruje przez rok cały, aż nakoniec udaje mu się dostać do jednego z portów południowych Chin.

Stasiakowi udało się dostać pracę i jako majtek na jednym z okrętów, odpłynął do Ameryki — do San Francisko. Po 10 dniach podróży rozszalała straszliwa burza. Okręt rzucony został na skały i rozbił się. Kilku ludzi z załogi, a wśród nich i Stasiak zdołało się uratować na jednej z małych wysepek Polinezji. Dzicy jednakowoż uwięzili go i jego towarzyszy.

I znowu Stasiak spędza cztery lata na wyspie, upatrując z tęsknotą sposobności do ucieczki. Dopiero w roku 1932 więźniom udało się zbiec **na łodzi, którą w największej tajemnicy zbudowali.** Zbiegowie na szczęście napotkali na pełnem morzu duży okręt amerykański, płynący do **Australji,** który ich zabrał na swój pokład i przywiózł do **Melbourne.** I tam Michał Stasiak, żołnierz wielkopolski, który **od 18 lat już tuła się po szerokim świecie i wciąż idzie ku Polsce,** znalazł się tułacz z wielkopolskiej ziemi w **konsulacie polskim,** który jest jakby skrawkiem ojczyzny przeniesionym poza ocean w świat daleki. Gdy zobaczył polskiego konsula, przedstawiciela Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej, **gdy usłyszał dźwięki świętej niezapomnianej mowy ojczystej** — padł zemdlony... Dostał ostrego ataku febry...

Oby Bóg dał mu zdrowie i pozwolił wreszcie powrócić „do tych pól malowanych zbożem rozmaitem", ku którym w tęsknocie rwała się jego dusza przez długich, długich 18 lat tułaczki.

Bezpańskie wyspy

zaanektowała Francja

Francuskie imperjum kolonjalne powiększyło się świeżo o **pięć wysp na morzu Chińskiem.** Ponieważ żadne z mocarstw nie rościło sobie praw do nich, Francja postanowiła wyspy anektować. Aktu tego wedle wszelkich form oficjalnych dokonały dwa okręty francuskie „Astrolabe" i „Alerte". Wyspy zaanektowane zowią się: **Tempest, Loaita, Itu Aba, Thi-tu, wyspa Bliźniacza i rafa koralowa Amboysza.**

Dwie z tych wysp zamieszkałe są przez Chińczyków. Tubylcy żywią się kokosowemi orzechami, herbatą, kartoflami i owocami Mango. Nie mają żadnego kontaktu ze światem. Interesy Francji odnośnie tych wysp są **czysto militarnej natury.** W razie wojny, w tamtych okolicach morskich, Francja potrzebować będzie bazy dla swej floty. Zatoki wymienionych wysp nadają się idealnie **na porty dla łodzi podwodnych i mniejszych okrętów wojennych.**

Po uroczystem podniesieniu bandery francuskiej, zakopano w ziemi **butelki z dokumentami, opiewającemi** o aneksji wysp przez Francję.

Purpurowe miasto i złote okręty

W siedzibie cesarza Annamu

Młodziutki cesarz Annamu po ukończeniu studjów w Paryżu powraca do swego państwa. W stolicy w **egzotycznem mieście Hue** wrą gorączkowe przygotowania na przyjęcie władcy.

Hue jest jednem z najciekawszych miast na świecie. Położone jest nad **rzeką Zapachów,** na której brzegach rozpościerają się czarodziejsko piękne **pola tulipanów.** Na falach cesarskiej rzeki kołyszą się miękko **złote okręty,** własność prywatna monarchy. Dzielnica, w której znajduje się pałac cesarski, nazywa się **Purpurowem miastem.** Znajduje się w niej pałac cesarski i niezliczone mnóstwo gmachów. Do rezydencji Jego Cesarskiej Mości prowadzi **Droga Wiecznej Cnoty.** Sam pałac jest nieopisanie pięknem arcydziełem architektury, zbudowanem z **porcelany, złota, bronzu i laki.**

Cesarzowa matka przygotowuje wszystko na przyjęcie Dostojnego Syna. Lęka się ona, czy młody cesarz przyzwyczajony do Paryża i obyczajów zachodniej, europejskiej kultury będzie się czuł szczęśliwy w swem egzotycznem państwie i wśród zwyczajów wschodnich swego ludu.

Jednym z obowiązków cesarza Annamu jest **tradycyjny harem o stu żonach,** którą to tradycję młodziutki władca będzie „musiał" utrzymać. **Żony cesarskie dzielą się na dziewięć kategoryj,** i są związane z dostojnym małżonkiem na śmierć i życie. Po jego śmierci czeka je wprawdzie nie spalenie na stosie, lecz **zgolenie głów** i dozgonne poświęcenie się modłom za jego duszę.

Obyśmy prędzej dożyli czasów taniej komunikacji samolotowej! Każdy **najbardziej zamęczony przez komornika urzędnik i zapracowany robotnik** będzie mógł wówczas na niedzielę frunąć za małą opłatą do Purpurowego miasta, podziwiać złote okręty i pola tulipanów nad rzeką **Zapachów,** a może nawet zajrzeć przez dziurkę od klucza, czy piękne są cesarskie żony ukryte w egzotycznych ogrodach Annamu.

Bakcyl trądu odkryty

Bakcyl trądu został odkryty w r. 1871 przez Hansena i od tego czasu setki uczonych starało się otrzymać kulturę tego bakcylu drogą laboratoryjną. Wszelkie jednak dotychczasowe próby nie udawały się i dlatego też ta straszliwa choroba pozostawała nieuleczalną. Jak donosi New York Herald, dwom uczonym amerykańskim, Mac Kingleyowi i H. Soule'owi, udało się po latach pracy izolować bakcyla trądu i wyhodować go w laboratorjum.

Słownik dyplomatyczny

W Paryżu wydany został słownik dyplomatyczny w objętości dwóch grubych tomów. — Słownika tego niema w sprzedaży księgarskiej dotychczas zaś zaledwie dwanaście egzemplarzy znalazło się w posiadaniu osób wysoko postawionych, m. in. premjera Francji, Daladier'a, Mussoliniego, Ojca Świętego. Praca nad przygotowaniem Słownika trwała siedem lat; na 1200 stronicach znajdują się wszystkie wiadomości i szczegóły, które mogą interesować dyplomatów. Nad słownikiem pracowało **27 premjerów, 49 ministrów spraw zagranicznych, 512 ministrów i ambasadorów,** reprezentujących 73 państwa. Cena tej rzadkiej książki wynosi przeszło 1200 franków.

Ze świata

— **Bezrobocie we Włoszech.** Według urzędowych danych ilość bezrobotnych we Włoszech, która w dniu 31 maja rb. wynosiła 1.000.128 osób, spadła w dniu 30 czerwca na 883.621.

— **Z Nancy wyruszają 27 bm. dwaj lotnicy francuscy,** Chibout i Catinot, z zamiarem dokonania wielkiego okrężnego lotu turystycznego nad Europą środkową. Lotnicy będą lądować w Genui, Rzymie, Bolonji, Wenecji, Zagrzebiu, Wiedniu, Linzu, Monachjum i Stuttgardzie.

— **Oryginalna kradzież.** Do siedziby „Federacji ludzi morza" w Rzymie zakradli się w nocy złodzieje, którzy nie zabrali pozostawionych w biurze pieniędzy, **a tylko** skradli 32 tomy dzieł d'Annunzia wartości 5 tysięcy lirów. Policja wszczęła poszukiwania za oryginalnymi złodziejami.

— **Rurytanja!** W kołach konferencji londyńskiej wywołał dużą wesołość fakt następujący dziennikarze i członkowie konferencji po przybyciu do muzeum geologicznego znaleźli wśród swoich papierów o charakterze urzędowym rezolucję, złożone przez delegację fikcyjnego państwa Rurytanji, z wyglądu przypominające jaknajdokładniej elaboraty konferencji.

— **Konkurs tańca.** W Karlsbadzie rozpocznie się dnia 30 bm. międzynarodowy konkurs tańca, w którym wezmą udział przedstawiciele sztuki choreograficznej z 10 państw. Konkurs ten ma dać w rozgrywce wygrywającemu (ej) tytuł mistrza tańca na Europę.

— **Kto to?** W Ameryce powstała nowa gra towarzyska. Jest nią gra pod nazwą „Kto to" Gra polega na tem, że według danych biograficznych jakiejś znakomitości należy odgadnąć kim jest osoba o której mowa. W „Kto to?" gra się już wszędzie, na wieczorkach, zebraniach prywatnych. Urządza się konkursy. „Kto to?" Dzienniki zamieszczają już specjalne rubryki poświęcone tej nowej grze. Moda „Kto to"? przeniosła się już do Europy. Niebawem i my usłyszymy o niej.

Trzydzieści kilometrów ognia

Płoną fermy i ludzie

Z Casablanki donoszą, iż w pobliżu miejscowości Petit - Jean w czasie pracy na roli **od wybuchu w traktorze zaczął się szerzyć pożar,** który podsycany silnym wiatrem, objął z niesłychaną szybkością olbrzymi teren i **30-kilometrowym pasem ognia ogarnął cały szereg ferm** osiedli itd. Oczywiście zbiory i inwentarz zostały zniszczone doszczętnie. W wielu miejscach ratunek był zupełnie niemożliwy. Na zgliszczach znaleziono 6 zwęglonych trupów. Przeszło 100 osób ciężko i lżej poparzonych przewieziono do szpitali. **Ognia nie** udało się dotychczas ugasić.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos"

(The coming of Amos)

19) Przedruk wzbroniony

Znów przyszła mi straszna myśl.

— A może ona kochała tego łotra. Bywa taka miłość.

Dorota tak się zdziwiła, że aż otworzyła usta.

— Tatuśku, jesteś beznadziejny.

Franciszek przyniósł kawę. Amos wszedł z tarasu z fajką w ustach, otrząsając się jak pies. Ubranie miał skropione deszczem.

— Parno — rzekł — i zaczyna grzmieć.

Teraz dopiero uświadomiliśmy sobie, że atmosfera fizyczna jest tak samo ciężka jak moralna. Wypiliśmy kawę w milczeniu. Ciemny prostokąt drzwi od tarasu spłonął światłem błyskawicy i po chwili zahuczał piorun.

— Dłużej tego nie zniosę! — krzyknął Amos. — Muszę iść do niej.

Chciał wyjść, ale Dorota zabiegła mu drogę i nazwała osłem.

— Idę do niej. Mam prawo.

— Zwarjowałeś — rzekłem.

— Nie. Wiem co mówię — odrzucił. — Mówię wam, że ona mnie wzywa. Puść mnie, Dolly.

— Deszcz leje jak z cebra i nie dostaniesz auta.

— Nie dostaniesz — rzekłem.

— Pójdę pieszo.

— I wejdziesz do niej przemoczony do suchej nitki?

— Zatelefonuję po taksówkę. Chyba jestem panem siebie?

— Jesteś — powiedziałem. — Ale powinieneś się zastanowić nad tem, co chcesz zrobić!

— Nie rozumiem. Chcę ją zobaczyć, bo nie mogę bez niej wytrzymać. To co jest między nią i mną dotyczy tylko nas dwojga.

Przyszła chwila oznajmienia, czy walki. Zwróciłem się do Doroty. Może to było tchórzostwo, ale człowiek znajdujący się w takiem położeniu, musi ratować swoją biedną godność i chwyta się byle podpórki.

— Wiedziałaś. Powinnaś mu była powiedzieć.

— Nie — odparła szybko. — Nie mogłam. Powiedziałeś mi to w zaufaniu. Nadja powinna była...

Amos patrzył na nas ze ściągniętemi brwiami.

— Co Nadja miała mi powiedzieć?

Dorota milczała.

Ja przeszedłem się po salonie. Jeszcze raz powtarzam, że sytuacja moja była śmieszna. Ale nie było rady. Musiałem powiedzieć.

— Powinienem był postawić sprawę jasno od samego początku. Ale — ale traktowałem twoje uwielbienie dla księżnej jako młodzieńczą galanterję, pozbawioną głębszej treści...

— Tak? — przerwał. — Czy wuj ma mnie za głupca? Przyznam się, że się nad tem zastanawiałem. Do czasu kiedy ją poznałem, kobiety dla mnie nie istniały. Rozumie wuj? Trzymałem się od nich zdaleka. Czy to, co dla niej zrobiłem, to także była smarkaczowska galanterja?

Burza była coraz bliżej. Zaraz po błyskawicy zahuczał ogłuszający grzmot.

— Czy wuj wie, dlaczego chcę do niej jechać? — ciągnął dalej Amos. — Bo biedaczka boi się śmiertelnie piorunów. Ze mnąby się nie bała. Idę, deszcz nie deszcz...

Odsunął łagodnie Dorotę, zastępującą mu drogę.

Skoczyłem do drzwi.

— Stój. Musisz mnie wpierw wysłuchać! I ja kocham księżnę.

Odwrócił się i spojrzał na mnie z wyraźnie pogardliwem niedowierzaniem.

— Wuj?

Dorota pospieszyła mi na odsiecz.

— Tak. Powinnam ci to była powiedzieć. Ojciec i Nadja kochają się oddawna i pobiorą się tak prędko, jak tylko będzie wypadało.

Amos milczał chwilę, patrząc w przestrzeń. Gładził zdrową ręką niesforne włosy, których żaden fryzjer nie mógł przyczesać na gładko i kołysał się dziwnie w ramionach, jak prawdziwy niedźwiedź. W oczach miał wyraz zranionego zwierzęcia. Ale nagle zamigotało w nich niebezpieczne światło.

— W takim razie co ona przez to rozumiała? — rzekł, prostując się. — Nie będę mógł spać, jeżeli sie nie dowiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Społeczeństwo w kierunku na Gdynię

Nasza orjentacja morska krzepnie i rośnie na siłach

Społeczeństwo nasze coraz wyraźniej z pełną świadomością zwraca swe myśli i wysiłki frontem do morza. Po tegorocznem „Święcie Morza" Gdynia i sprawy związane z portem gdyńskim naszą ideą morską zdobyły szeroki rozgłos zarówno w kraju jak i zagranicą. W prasie polskiej jak również zagranicznej ostatnie miesiące upływają pod znakiem Gdyni i Pomorza.

Można śmiało powiedzieć, że tegoroczny sezon gdyński zdobył sobie w prasie naszej szczególnie **silny rozmach i napięcie.** Mamy na uwadze nietyle ów sezon letniskowy nad morzem, ile żywotne zagadnienia gdyńskie, związane bezpośrednio z **naszą twórczością gospodarczą nad Bałtykiem**

Niema pisma w Polsce, któreby nie poświęciło w ostatnich miesiącach artykułów mających na celu wzmożenie naszej ekspansji **zarówno obywatelskiej jak i gospodarczej w kierunku Gdyni, jak i poprzez Gdynię.** Poniżej w krótkiem streszczeniu podajemy głosy prasy z dni ostatnich, które mówią za siebie o orjentacji morskiej i kierunku zainteresowań społecznych, jeśli chodzi o Gdynię i dalszy jej rozwój.

Zadania przemysłu i handlu

W „Gazecie Polskiej" p. B. Mohuczy pisze o widokach dla przemysłu i handlu portowego w Gdyni m. in. co następuje:

„Trzeba przyznać, że mało kto w sferach bezpośrednio zainteresowanych zdaje sobie sprawę z widoków i możliwości, jakie istnieją w Gdyni dla przemysłu. Dotychczas jest to ziemia obiecana, ale mało znana. Kapitał krajowy patrzy jeszcze na Gdynię z nieufnością, wynikającą z nieznajomości warunków i z braku rzeczowego zainteresowania. Tymczasem bez mała każda **gałąź przemysłu może być zainteresowana w Gdyni,** a jest cały szereg gałęzi, którym niewątpliwie już teraz opłaci się założenie tutaj nowych warsztatów lub przeniesienie ich z kraju do portu z wszelkiemi widokami rentowności i to mimo t. zw. „złej konjunktury" i „ciężkich czasów". Wymienić tu należy przemysł chemiczny, olejny, hutnictwo metali półszlachetnych, przemysł włókienniczy garbarski, wyroby z manili, konopi i juty, przetwory rybne, wytwórczość superfosfatów, młyny eksportowe i wszelki obrót uszlachetniający. **Najwyższy czas na powstanie stoczni okrętowej.**

Zaczątki przemysłu portowego istnieją już w Gdyni, charakterystycznym jest, że większość przedsiębiorstw powstała przy wybitnym udziale kapitału zagranicznego. Wszystkie przedsiębiorstwa pracują z zyskiem zwiększając stale swoją produkcję. Jest to kropla w morzu w porównaniu do tego, co powstać może.

Te same uwagi odnoszą się również do hurtowego handlu portowego, który w innych portach zadomowił się oddawna, w Gdyni zaś we właściwem znaczeniu jeszcze nie istnieje".

Uwagi powyższe są szczególnie dziś aktualne i na czasie. Ogromnem udogodnieniem dla powstania w Gdyni warsztatów przemysłowych i ruchu rozdzielczego jest utworzenie wolnego obszaru celnego w porcie. Trzeba podnieść i to, że rząd szedł i idzie **jak najdalej na rękę w przyznawaniu specjalnych ulg we wszystkich poczynaniach prywatnego kapitału na terenie gdyńskim.** Chodzi tylko o to aby nasz przemysł i **handel wzmógł inicjatywę w kierunku Gdyni, gdyż** ma przed sobą szerokie pole działania, **a przedewszystkiem z korzyścią dla siebie.**

Budujemy bez przerwy

„Express Poranny" dał w ostatnim numerze barwny reportaż z Gdyni, w którym pisze m. in.:

„Inwestycje państwowe i prywatne w Gdyni oceniane są w chwili obecnej **na 320 miljonów złotych.**

Doskonalimy się ciągle, pracujemy bez przerwy! Budujemy teraz dworzec pasażerski i hangar tranzytowy o powierzchni 8000 mtr. kwadr., trzy magazyny (15.000 mtr. kwadratowych), na Nabrzeżu Amerykańskiem wykończyliśmy wiadukt nad torami kolejowemi na drodze z miasta do portu, przed kilku tygodniami oddany został do użytku obszar strefy wolnocłowej, wreszcie w basenie Kwiatkowskiego stale ustawiane są kesony, budowane nabrzeża i refulowane mola".

Młodzież w służbie morskiej

„Kurjer Poranny" poruszył w jednym z ostatnich artykułów potrzebę wychowania morskiego i stwierdza, że w tym kierunku zrobiliśmy wiele i że młodzież szkolna powołana jest do odegrania potężnej roli w naszej służbie morskiej:

„Od roku Liga Morska i Kolonjalna zorganizowała koła szkolne, w których skupia się około **50.000 młodzieży.** W tym roku nastąpiła fuzja z Ligą Morską i Kolonjalną Komitetu Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej", który dotąd prowadził wśród młodzieży zbiórkę na flotę polską. Na skutek tej fuzji w łonie Ligi Morskiej i Kolonjalnej powstał Wydział Szkolny, którego wyłączną działalnością będzie propaganda morza wśród młodzieży szkolnej i organizowanie jej **w Szkolne Koła Ligi M. i K. Wydział Szkolny L. M. i K. działać będzie na terenie szkół powszechnych i średnich.**

Po latach, z tej małej braci ligowej — urośnie **wielka Liga Morska i Kolonjalna,** nietylko manifestująca swe dla morza miłowanie, **ale gruntująca polskie nad niem posiadanie — wielomiljonowa rzesza czynnych budowniczych naszej potęgi morskiej".**

Do tej pracy i zadań młodzieży szkolnej wnosi poważny udział nauczycielstwo. A im większy będzie wysiłek, tem większe będą rezultaty, tem mocniej i szerzej pomnożymy nasz morski dorobek narodowy.

Z powyższych głosów prasy wynika, że zdrowa orjentacja w społeczeństwie w kierunku morza opiera się nietylko na **uczuciowych założeniach,** lecz zdąża ku **praktycznemu rozwiązaniu całego szeregu zadań i obowiązków,** jakie przypadły nam w udziale w pomnożeniu pracy i wysiłków nad polskiem morzem.

Flota łotewska w Gdyni

W dniu 26 bm. przybędzie do Gdyni z oficjalną wizytą flota łotewska pod dowództwem d-cy floty komandora Spadsa. W skład przybywającej floty wchodzić będą następujące jednostki: **kanonierka „Virsailis", trawlery „Imanta", „Visturs" 2 łodzie podwodne „Ronis" i „Spidola" oraz dwa hydroplany.**

Goście łotewscy pozostaną w Gdyni od 26 do 30 bm.

Transport bawełny

Jak już donosiliśmy norweski okręt motorowy „Tampa" przywiózł ostatnio jedną z największych partyj surowej bawełny w komunikacji bezpośrdniej z **portami** Golu.

Z partji tej, wynoszącej 10,300 tonn, część przeznaczona została dla Rumunji, połowa na konsygnację w składach portowych, reszta zaś dla potrzeb polskiego i czechosłowackiego przemysłu bawełnianego. W ten sposób *porty polskie wykazują coraz intenzywniejszy rozwój w zakresie tranzytu surowej bawełny,* o czem świadczy stały wzrost transportów tego surowca dla Czechosłowacji i Rumunji.

Pomnik Słowiańszczyzny w Gdyni

Projekt, który zasługuje na uwagę

Przed kilku dniami zamieściliśmy nadesłane nam uwagi w sprawie budowy pomnika słowiańskiego nad polskiem morzem. Pomnik ten miał być z jednej strony trwałą pamiątką dawnej doli słowiańskiej, a z drugiej jako dowód dzisiejszej łączności całej Słowiańszczyzny w obronie jej praw przed zakusami wroga. W sprawie tej otrzymaliśmy jeszcze poniższe uwagi:

Przed paru laty odbywał się w Gdyni zjazd geografów z całej Polski. Przy zakończeniu tego zjazdu zwróciłem się do prezydjum z przygotowaną **odezwą w sprawie budowy pomnika słowiańskim szczepom wytępionym w ciągu tysiąclecia przez zbrodnie teutońskie.**

Projekt spotkał się z ogólnem uznaniem lecz po dłuższym namyśle profesorowie **Romer, Pawłowski,** oraz kilku innych byli zdania, że myśl ta ma tak duże walory polityczne, iż należałoby wykorzystać je jak najszerzej dla propagandy idei wspólnych haseł Słowiańszczyzny; zwrócili się przeto do mnie z propozycją, aby przekazać tę sprawę Uniwersytetowi Poznańskiemu, który porozumie się co do wprowadzenia jej w życie z Uniwersytetami w **Pradze, Sofji i Białogrodzie.**

Projekt wtedy zakrojony został na bardzo szeroką miarę; proponowano:

1) zaprosić jako protektorów **JKM Jugosławji i Bułgarji, oraz Prezydentów Polski i Czechosłowacji;**

2) zaprosić jako członków honorowych **Panów Premjerów, oraz Ministrów Oświaty wszystkich państw słowiańskich;**

3) zwrócić się z apelem do **młodzieży słowiańskiej** całego świata, aby jak najszerzej wykorzystać ten moment dla celów pedagogicznych;

3) nie załatwiać tej sprawy na kolanie, lecz wykorzystać ją możliwie długo dla wpojenia przekonania o konieczności solidarności wśród Słowian.

Jako pierwsza próba wspólnego czynu słowiańskiego — czyn ten miał mieć wielki rozmach w imię hasła — **Słowiaństwo — to wielka rzecz,** — i pomnik miał być nie celem, lecz środkiem. Obecnie dowiedziałem się, iż na Międzynarodowych Kursach Akademickich w Gdyni p. prof. Hilarowicz podjął tę samą myśl, lecz rozwiązał ją w zupełnie inny sposób, a mianowicie: uchwalono postawić na jednym z placów w Gdyni kamień pamiątkowy z odpowiednim napisem. Sprawa ta ma być urzeczywistniona w ciągu dni najbliższych.

Otóż obecnie powtarzam to, co słyszałem przed paru laty od **profesorów Romera, Pawłowskiego** i innych.

Nie bagatelizujmy tej sprawy, która jest pierwszem ogólnosłowiańskiem wystąpieniem, która winna być syntezą i skargą tysiącletniego doświadczenia Słowiańszczyzny. Ta sprawa jest zbyt ważną, aby można ją było traktować bez namysłu i planu, a zbyt poważną, aby nie umniejszyć w niczem jej znaczenia.

Wreszcie, co się tyczy Gdyni: Gdynia — to nie rozstajne drogi, na których można ustawiać głazy z napisami. Nie powtarzajmy błędu, jak z tym słupem betonowym, który szpeci plac przed Domem Zdrojowym.

Wyobrażam sobie, iż miejscem dla pomnika byłoby wzgórze Oksywskie: wielki pomnik z jednej strony, zaś Katedra z drugiej dawałyby wspaniałe obramowanie szczególniej od strony morza. Sprawa ta należy przedewszystkiem do artystów, my zaś społeczeństwo winniśmy powołać Komitet, do którego weszłyby przedstawiciele wszystkich słowiańskich narodów.

Dążeniom prof. Hilarowicza należy nadać bez porównania większy rozmach, z czego, jestem pewien, że czcigodny profesor będzie sam najbardziej zadowolony.

Grzegorz Winogrodzki.

Antwerpja i Gdynia

Biuletyn poświęcony obu portom

Wobec coraz bardziej ożywiających się stosunków handlowych między Gdynią i Antwerpją, Izba Przemysłowo Handlowa w Gdyni w porozumieniu z konsulatem polskim w Antwerpji zamierza w najbliższej przyszłości wydać **specjalny biuletyn, poświęcony obu portom.** Celem tego wydawnictwa ma być propaganda powyższych portów w obu społeczeństwach, przedstawienie ich w roli **w wymianie towarowej między Polską a Belgją,** oraz zaznajomienie i zbliżenie kół kupieckich i morskich obu krajów.

Biuletyn, obficie ilustrowany, zawierać będzie szereg artykułów w języku polskim i francuskim i zostanie rozesłany do wszystkich większych firm w Polsce i Belgji. Gdyńska Izba zapewniła sobie współpracę licznych osób z kół handlowych i morskich, oraz poparcie Izby Handlowej w Antwerpji, wskazane przeto jest, aby firmy polskie, pozostające w stosunkach handlowych z Belgją i zainteresowane w wywozie i przywozie, zechciały współdziałać z tem wydawnictwem przez zamieszczenie w niem odnośnego materjału informacyjnego i reklamowego.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Izba Przemysłowo Handlowa w Gdyni

---

Południowe owoce do Czechosłowacji przez Gdynię

Tranzyt owoców południowych do Czechosłowacji przez Gdynię stale się zwiększa mimo przeszkód skutkiem czechosłowackich ograniczeń dewizowych.

Zainteresowane w tej dziedzinie firmy oczekują zniesienia ograniczeń dewizowych w Czechosłowacji, aby tem intensywniej przystąpić do zwiększenia tranzytu. Z miarodajnych źródeł informują, że rząd Czechosłowacji przystąpić ma w najbliższym czasie do złagodzenia **tamujących tranzyt zarządzeń dewizowych** co wpłynie w dużej mierze na ułatwienie owocowego obrotu tranzytowego do Czechosłowacji via port gdyński.

Dotychczasowe zwolnienia dewizowe obejmują następujące grupy towarów: produkty rolnicze, wyroby kamienne, oleje mineralne, towary tekstylne, kauczukowe, szklane i galanteryjne, maszyny i narzędzia oraz produkty przemysłu chemicznego.

Udział Polski w Targach w Metzu

Jak się dowiadujemy, wydział turystyki Ministerstwa Komunikacji weźmie udział w Międzynarodowych Targach w Metzu, które odbędą się w czasie od 23 września do 9 października r. b. *Polska poraz pierwszy weźmie udział w tych targach w odrębnym dziale.* Dział polski mieścić się będzie w specjalnym pawilonie „Przyjaciół Francji". Oprócz Polski udział w targach zgłosiły dotychczas Włochy, Jugosławja, Belgja, Hiszpanja i Luksemburg.

Na miejscu zorganizowany został specjalny komitet działu polskiego pod przewodnictwem konsula R. P. w Strasburgu.

Dział polski na Targach w Metzu posiada szczególne znaczenie ze względu na to, że na terenie Alzacji i Lotaryngji przebywa około 200.000 wychodźców polskich.

W Czechosłowacji o Gdyni

Jeden z uczestników wycieczki do Polski, zorganizowanej przez Klub Czesko-Polski w Morawskiej Ostrawie, opisuje w prasie swoje wrażenia. Autor zachwyca się pięknością krajobrazu polskiego, podkreśla wspaniały rozwój Polski i z ogromnem uznaniem mówi o **pełnem gościnności i serdeczności przyjęciu,** jakie zgotowano wycieczce w Polsce. Specjalny ustęp poświęca autor Gdyni i portowi gdyńskiemu, o którym mówi w sposób entuzjastyczny. Artykuł kończy się wezwaniem do za**cieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Czechosłowacją** — dwoma demokratycznemi państwami słowiańskiemi, zagrożonemi przez zachodniego sąsiada, u którego panuje gwałt i **teror.**

Kultura i sztuka

JÓZEF BOROWIK
Dyrektor Instytutu Bałtyckiego

O kulturę regjonalną Pomorza

Do czego trzeba dążyć?

Przy ocenie sił istniejących i działających na rzecz kultury pomorskiej — należy wziąść w rachubę w pierwszym rzędzie dwa momenty. Jeden wysoce niesprzyjający — wynika stąd, że Pomorze zostało pozbawione wszelkich instytucyj kulturalnych o szerszym zasięgu. Wraz z Gdańskiem, Elblągiem i Bydgoszczą pozostały poza granicami dotychczasowemi województwa wszelkie instytucje oświatowe i kulturalne, które poprzednio oddziaływały na szersze tereny dzisiejszego Pomorza. Poza poczynaniami lokalnemi — poszczególnych miast i to w skali bardzo drobnej Pomorze nie posiada krajowego muzeum, ani księgozbioru, ani archiwum, ani jakiejkolwiek instytucji o charakterze publicznym, poświęcającej się szerzeniu oświaty, pielęgnowaniu sztuki lub nauki. Istniejące instytucje kulturalne i społeczne nie uzyskują ze strony rządu lub samorządu i miast dotacji, któreby umożliwiły utrzymanie liczniejszego stałego personelu, któryby pozwalał na rozwinięcie szerszej akcji kulturalnej. Trzeba stwierdzić w tym wypadku istotnie, że Pomorze nie tylko jest dzielnicą ubogą — ale że równocześnie dział kulturalny w ogólnym ubogim budżecie był szczególnie po macoszemu traktowany i dopiero w ostatnich paru latach zaczyna zyskiwać więcej zrozumienia i sympatji.

To też zwiększenie dotacji Krajowego Samorządu i miast na Towarzystwo Naukowe i Instytut Bałtycki powinno się stać coraz bardziej popularne — gdyż tą drogą — w sposób doraźny można byłoby pomnożyć wysiłki na polu podniesienia kultury na Pomorzu.

Podstawy szerszego działania

Drugim momentem, wyrównywującym poniekąd straty, wynikłe z przedstawionego co tylko stanu rzeczy jest zainteresowanie sprawą Pomorza szeregu instytucji i organizacji, mających ogólno polski teren działania. Należy tu wymienić Towarzystwo Krajoznawcze, Ligę Morską i Kolonjalną, Związek Obrony Kresów Zachodn., Instytut Badań Narodowościowych, różne instytucje wychowawcze i sportowe. Centrale tych wszystkich instytucyj mieszczą się w Warszawie doceniając jednak w całokształcie żywotnych dla całego Państwa spraw, zagadnienia pomorskiego, kładą nacisk na pracę na tym terenie oraz szerzą zrozumienie i znajomość spraw pomorskich na innych terenach, co niewątpliwie ma swoje korzystne wpływy i odgłosy na samym Pomorzu.

Wszystko to powiększa w znacznym stopniu rezerwuar sił i sumę środków, któremi rozporządza Pomorze i co się przyczynia do ułatwienia poczynań kulturalnych na tym terenie. Ale rzecz jasna — nie można porównać tych korzyści z temi, które płyną na terenie Prus Wschodnich i Zachodnim Pomorzu ze stolicą Niemiec i innych ośrodków życia kulturalnego Niemiec, szczególnie takich, jak Wrocław, Lipsk, Stuttgart, Kilonja i nawet Hamburg.

Trzeba więc jednocześnie szukać rozwiązania zadania aktywizacji pracy kulturalnej na Pomorzu w innej płaszczyźnie. Należy przedewszystkiem oprzeć wysiłki i ambicje kulturalne Pomorza o nasze wszechnice: nie tylko o najbliższą — Poznańską — ale może przedewszystkiem o najbardziej liczne i zasobne placówki stołeczne; mogą też być pomocne dalsze w Krakowie, Lwowie i Wilnie. — Prace w tym kierunku zostały zapoczątkowane i są systematycznie prowadzone od szeregu lat przez Instytut Bałtycki, który też może poszczycić się bardzo pomyślnemi wynikami. Wystarczy przejrzeć sprawozdania nadesłane na III Zjazd Pomorzoznawczy przez blisko 50 instytucyj i osób ze wszystkich centrów umysłowych Polski! wystarczy przejrzeć listy członków komisji naukowych Instytutu oraz listę jego współpracowników — żeby się przekonać, że blisko 150 osób z ogólnej ilości 800 posiadających katedry lub prawo wykładania na wszechnicach polskich są wciągnięte przez Instytut w tej lub innej formie do opracowywania naukowego najrozmaitszych zagadnień pomorskich i bałtyckich oraz do udziału w poczynaniach naukowych i kulturalnych na terenie Pomorza.

Mobilizacja sił kulturalnych

Tak szerokie oparcie o fundamenty ogólnej kultury polskiej pozwoli Instytutowi przystąpić w niedalekiej przyszłości do dalszych zadań w dziedzinie organizacji kultury regjonalnej. Czynione są przygotowania mobilizacji sił kulturalnych związanych ściśle z Pomorzem i wciągnięcia ich zbiorowo do realizacji niektórych poczynań kulturalnych, w pierwszym rzędzie których ma być uruchomienie wydawnictwa poświęconego zagadnieniom kulturalnym i gospodarczym ‚Wielkiego Pomorza“

Dalszym zaś krokiem w tym kierunku ma być budzenie i szerzenie myśli co do niezbędności uruchomienia na Pomorzu wyższego zakładu akademickiego w drodze ściągnięcia do Torunia lub Gdyni niektórych istniejących szkół wyższych lub chociażby niektórych wydziałów. Bez takiego ośrodka wszelkie inne próby zmontowania pracy kulturalnej będą tylko paljatywem; mogą na czas krótki stworzyć nawet iluzję, że życie kulturalne mocniej pulsuje — lecz będą to wysiłki o krótkim oddechu — nurt o małem zagłębieniu, który nie wyżłobi wyraźnych śladów i nie zostawił trwałych pomników.

O własne ognisko kultury

Z uwag powyższych wynika, że poruszona przez dr. Wł. Pniewskiego potrzeba zwiększenia aktywności kulturalnej Pomorza jest bardzo na czasie i spontanicznie podnoszona jest w różnych punktach i środowiskach. Stan faktyczny nie jest coprawda tak rozpaczliwy, jak to przedstawia się, patrząc na Pomorze z Gdańska i być może w świetle doświadczeń przy pracy nad obudzeniem kultury w wąsko zakreślonym regjonie. Ale niewątpliwie zaznacza się rażąca niewpółmierność między tętnem i poziomem pracy kulturalnej u nas a po stronie niemieckiej, abstrahując nawet od momentów, zabarwionych propagandą polityczną

Dla wyrównania tej niewspółmierności jako środek tymczasowy i doraźny wydaje się niezbędnem zwiększenie dotacji rządowych i samorządowych na zadania kulturalne i przyciągnięcie większej ilości pracowników w dziedzinie szerzenia oświaty, kultury i nauki, w ramach stniejących instytucyj kulturalnych i naukowych.

Radykalne jednak rozwiązanie problemu nastąpi dopiero wtedy, gdy na Pomorzu powstanie większy ośrodek kulturalny, bądź to w formie Pomorskiego Muzeum, z szeregiem trwałych warsztatów naukowych, należycie wyposażonych w środki naukowe i personel, bądź to w formie Wszechnicy. Jedno i drugie musi być poprzedzone mobilizacją sił kulturalnych i pielęgnowaniem pośród elity społeczeństwa ambicji posiadania własnego pomorskiego ogniska oświaty i kultury.

Należy poddać dyskusji sprawę, czy te najbliższe zadania mają być spełnione przez którąś z istniejących instytucji — np. przez Towarzystwo Filomatów, czy też ma być powołane jakieś nowe ciało — powiedzmy „Liga popierania kultury pomorskiej“ opartej o zasób świeżych nieorganizowanych dotąd sił, głównie z pośród młodzieży akademickiej i pomorzan z wyższem wykształceniem.

*) Pierwszą część niniejszego artykułu zamieściliśmy w nr. z dnia 16 lipca.

Z wystawy w Zachęcie



Olbrzymiem powodzeniem cieszy się od kilkunastu dni w Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie ostania wystawa. — Na zdjęciu naszem widzimy jedno z arcydzieł Józefa Chełmońskiego: „Dojeżdżacz“.

Bibljografja zagadnień polsko-niemieckich

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Paryżu ukazała się w ostatnich dniach praca monograficzna p. Kazimierza Smogorzewskiego pt. „Abrege d'une bibljographie relative aux relations polono-allemandes“. Jest to opracowana w języku francuskim, bibljografja dzieł wydanych od roku 1918 i dotyczących stosunków polsko niemieckich. Wykaz obejmuje około 500 tytułów książek broszur i artykułów czasopiśmienniczych, nie wyczerpuje jednak olbrzymiego materjału bibljograficznego w tej dziedzinie. Tytuły zgrupowane są według przedmiotów, a dane bibljograficzne znajdują dopełnienie w krótkiem omówieniu treści i tendencji każdego dzieła lub zaopatrzone są w cytatę najbardziej charakterystycznego ustępu, co czyni pracę p. Smogorzewskiego szczególnie użyteczną dla osób pragnących zapoznać się źródłowo z poszczególnemi odcinkami zagadnień polsko niemieckich.

Dla Muzeum Narodowego

Oprócz licznych składek pieniężnych na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie, ze wszystkich stron kraju stale napływają dary, czasem bardzo cenne.

Ostatnio inż. W. Gerlicz, obywatel ziemski z Lubelskiego, ofiarował do państwowych zbiorów sztuki obraz Franciszka Zmurki pt. „Kazimierz Wielki i Esterka“, jedno z najwybitniejszych dzieł Zmurki z okresu gdy pozostawał pod wpływem Matejki. Obraz ten jest prawie nieznany ogółowi, gdy wkrótce po namalowaniu go w 1888 r. został sprzedany zagranicę i dopiero po kilku latach odkupiony przez inż. Gerlicza i przywieziony do kraju. Rozmiary obrazu wynoszą 2.50×1.50.

W kilku wierszach

— **Oryginalny nagróbek.** Ostatnio został odsłonięty na cmentarzu wiedeńskim pomnik fizyka Ludwika Boltzmanna, dłuta rzeźbiarza Petrucciego. Na pomniku wyryty został jedynie napis: $S = k \log W$. Jest to najważniejsza formułka teorji ciepła, ustalona przez Boltzmanna.

— **W Szanghaju o sztuce polskiej.** W salonach konsulatu francuskiego w Szanghaju żona posła polskiego p. Barthel de Weydenthal wygłosiła odczyt o sztuce polskiej ze szczególnem uwzględnieniem twórczości malarek i rzeźbiarek. Odczyt wysłuchany był z wielkiem zainteresowaniem przez licznie zgromadzoną publiczność. Prasa zamieściła obszerne sprawozdania z odczytu.

— **Angielska nagroda literacka.** Nagroda literacka im. Hawthorndena za najlepszą powieść przyznana została Charles Morganowi za książkę pt. „The Fountain“.

— **Międzynarodowy festiwal muzyczny.** — W sierpniu 1934 roku odbędzie się w Genewie Międzynarodowy Festival Muzyczny.

Wspomnienia o Sobieskim na Kaszubach

W „Gryfie" za miesiące kwiecień-czerwiec p. Antoni Świerkosz zamieszcza wspomnienia o Janie III Sobieskim. Ze wspomnień tych podajemy poniższe wyjątki:

W północnej części Pomorza, a przedewszystkiem na Kaszubach pamięć wielkiego króla specjalnie wśród ludu po dzień dzisiejszy jest bardzo żywa. Najwięcej śladów po Janie III jak również realnych pamiątek znaleźć można w ziemi gniewskiej **na Kociewiu,** oraz ziemi puckiej **na Kaszubach.**

Pierwsze wzmianki o Sobieskim na Pomorzu spotykamy około roku **1655,** gdy starostwem gniewskiem rządziła wdowa po Radziwille Albrechcie, Stanisławie, Krystyna, Anna, z domu księżna Lubomirska.

Dnia 16 marca 1667 r. zmarła starościna gniewska Radziwiłłowa i w roku tym objął Sobieski starostwo. W r. 1673 zapisano mu na Gniewie 150.000 guldenów i przy tej okazji zezwolono potomstwu Sobieskiego trzymać Gniew przez 4 generacje. W roku następnym Sobieski, zostawszy królem, odstąpił od zapisanej mu sumy i mimo, że królowi nie wolno było posiadać starostw, przyznano w r. 1678 jemu i jego żonie dożywocie na posiadanych starostwach, które miał w Międzyłęczu od 1677 r. w Nowymdworze (Tiegenhof obecnie na terenie W. M. Gdańska) od roku 1680, w Pucku od 4 kwietnia 1678 r. i w Tucholi w 1672 r. Małżonka króla Marja Kazimierza, była starościną za życia króla na Tczewie, które otrzymała w grudnia 1678 r. na wiano i przywianek.

Podczas pobytu swego w Gniewie król Jan Sobieski (obecny najcenniejszy zabytek miasta) zamek pokrzyżacki, po zniszczeniu go przez wojny szwedzkie polecił odrestaurować i urządził tak bogato, że za jego **czasów był drugim w Prusach Królewskich zamkiem po zamku w Malborgu.**

Specjalną opieką otaczał król pobliską Gniewu miejscowość Piaseczno (odległe o 5 km), słynące na całe Pomorze jako miejsce odpustowe, gdyż w świątyni znajduje się cudowny posąg Matki Boskiej.

Król często bywał w **Gdańsku i na wybrzeżu polskiem i to niejednokrotnie** w **Pucku, Gdyni, Helu,** a przedewszystkiem w pobliskich Gdyni — Kolibkach, gdzie nad morzem niejeden raz spędzała swe wywczasy **ukochana Marysieńka.** W pobliskim Pucku Rzucewie, **tuż nad zatoką Pucką,** Jan III posiadał prześliczny **pałacyk,** zbudowany w początkach **17-go wieku** przez wojewodę **malborskiego,** a następnie chełmińskiego **Jana** Weyhera.

Dziś po pałacyku Sobieskiego niema **ani śladu i jedyną pamiątką,** jaka tu została, jest **wspaniały park,** dochodzący do brzegów zatoki, oraz jedna z największych i najwspanialszych w Polsce **czterorzędowa aleja lipowa,** złożona z olbrzymich lip w ilości 260. Najstarsze to lipy — **według tradycji** — sadzone ręką króla. Aleja ciągnie się na przestrzeni dwóch kilometrów.

Wśród ludu kaszubskiego okolic Rzucewa po dzień dzisiejszy hodowane są **konie,** których przodkami były **konie tatarskie,** sprowadzone przez Sobieskiego z walk z nawałą tatarską.

Na zakończenie wypada nam nadmienić, że w księgach kościelnych niektórych parafij na Kaszubach przechowały się przy nazwiskach zmarłych niektórych mieszkańców krótkie wzmianki, że dany osobnik **zginął na wyprawie przeciw Turkom pod Wiedniem.** Jest to szczegół znamienny, dowodzący **patrjotyczności Kaszubów.**

Restauratorzy Pomorza o swych potrzebach

Rezolucja uchwalona na zjeździe toruńskim

Zjazd Delegatów Związku Towarzystw Restauratorów, Właścic. Hoteli i Kawiarń na Pomorzu o przebiegu obrad którego pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze uchwalił rezolucję, polecającą Zarządowi Związku poczynić starania w poszczególnych Ministerstwach w następujących sprawach:

1) Zniesienie dodatków do patentów akcyzowych, które wynoszą dotychczas do 200 pr., względnie obniżenie tych dodatków do minimum;

2) Udzielenie zezwolenia na wykup patentów akcyzowych na wyszynk napoi alkoholowych do 4,5 proc w pierwszym rzędzie tym osobom, które posiadały koncesję i którym takową cofnięto z przyczyn nie karno-skarbowych i którzy posiadają odpowiednie do tego ubikacje;

3) Zniesienie wydawania koncesji jednodniowych wszelkim towarzystwom i osobom prywatnym;

4) Przyjmowanie przez hurtownie państwowe i prywatne pustych butelek po wyrobach monopolowych po cenach które obowiązywały dawniej;

5) Podwyższenia rabatu za sprzdaż wyrobów monopolowo - wódczanych do 15 proc. a od wyrobów tytoniowych do 10 proc.;

6) Udzielenia zezwolenia na sprzedaż detaliczną wyrobów monopolu tytoniowego wszystkim restauratorom, którzy się o to ubiegają;

7) Obniżenie stopy podatku obrotowego dla przedsiębiorstw restauracyjnych, hotelowych i kawiarnianych do tej stopy, którą płacą inne przedsiębiorstwa prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

8) Wydanie zarządzenia władzom administracyjnym, by jadłodajnie z wyszynkiem alkoholu do 4,5 proc. firmowały się nie „restauracja“ tylko „jadłodajnia“;

9) Uprosić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o rozszerzenie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 22. 3. 28. (Dz. U. R. P. Nr. 38-28. poz. 364) o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, — ażeby restauracje z pełnym wyszynkiem posiadające kat. III. świad. przemysl. mogły być otwarte ponad godzinę 10-tą wzgl. 11-tą w nocy;

10) Przeprowadzenie zmiany ustawy o Funduszu Pracy, ażeby tylko restauracje pierwszorzędne i luksusowe opłacały 50-groszowy podatek od przebywania w lokalach restauracyjnych po godzinie 12-tej w nocy, a restauracje drugorzędne i bary były wolne od tego podatku.

W powyższych punktach ujęte zostały najaktualniejsze postulaty zawodu restauratorskiego na terenie Pomorza. Nie wątpimy, że kompetentne władze poświęcą im życzliwą uwagę.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Orłowie Morskiem

Wczoraj w południe letnicy Orłowa przebywający na plaży ujrzeli zdążającą szybko ku wybrzeżu motorówkę, w której znajdowało się kilku panów. Kiedy motorówka dobijała do brzegu poznano na jej pokładzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w towarzystwie adjutanta i nielicznej świty.

Momentalnie dokoła nieoczekiwanego Dostojnego Gościa zebrał się tłum publiczności orłowskiej, która zaczęła wznosić okrzyki „Niech żyje“. Nad brzegiem znajdowała się drużyna harcerska z własną orkiestrą która powitała Pana Prezydenta dźwiękami uroczystego marszu i „Pierwszej Brygady“. Pan Prezydent i towarzyszące mu osoby świty wyszedłszy na brzeg odbył krótki spacer wzdłuż morza.

Z motorówki wyskoczył również niedostępny bronzowy pudel Pana Prezydenta, który wszędzie towarzyszy swemu Panu.

Pobyt Pana Prezydenta w Orłowie był znowu powodem do spontanicznych manifestacyj na cześć Głowy Państwa i długo niemilknące okrzyki: „Niech żyje Polska“! Niech żyje Pan Prezydent! Niech żyje gospodarz naszego morza! — biegły w ślad za ginącą na tle fal morskich motorówką.

Sukces polskich podróży morskich i fiasco Niemców

Kiedy kilka lat temu na redzie gdyńskiej zaczęły się pojawiać okręty pod polską banderą, Niemcy mówili złośliwie: Polacy nigdy nie będą dobrymi marynarzami i ich flota handlowa skończy swój żywot albo na skałach albo u komornika. Tymczasem wbrew „serdecznym“ życzeniom naszego zachodniego sąsiada marynarka nasza rozwija się szybko, doskonale i jest przedmiotem podziwu całego świata. Statki polskie mimo zastoju w komunikacji i handlu międzynarodowem przewożą i towary i pasażerów. Naprzykład **„Polonia“** statek linji Gdynia — Ameryka w czasie ostatniej wycieczki do fjordów Norwegji miał na pokładzie **530 pasażerów, a statek „Oceana“ linji niemieckiej Hamburg — Ameryka,** odbywający ten sam rejs, **zaledwie *130* turystów.** Kapitan, oficerowie i turyści „Oceany“ przychodzili oglądać „Polonję“ i odchodzili posępni, bo przekonali się, że nie Polacy, lecz raczej Niemcy skończą u komornika.

Lotnicy sowieccy w Warszawie



Przybyli do Warszawy na dwóch samolotach wybitni lotnicy sowieccy: dowódca brygady lotniczej Turzański z obserwatorem inż Pawłowem i dowódca sil lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunis z obesrwatorem inż Mienzinowem. — Na zdjęciu szef departamentu lotnictwa wojskowego pułk. Rayski wita lotnika sowieckiego Ingaunisa.

Turniej Bridżowy o mistrzostwo zdrojowiska Inowrocławia

Zarząd Zdrojowiska Inowrocław w dążeniu do zapewnienia swoim Gościom Kuracyjnym miłych i kulturalnych rozrywek ogłasza w porozumieniu z redakcją miesięcznika „Bridge“ w Warszawie *Turniej Brydżowy parami o mistrzostwo Zdrojowiska Inowrocław*, który odbędzie się w lokalu klubowym zdrojowiska Inowrocław w dniu 29 i 30 lipca br..

Czy wiecie że...

— Al Jolson, który wystąpił jako pierwszy aktor - śpiewaczy w pierwszym filmie dźwiękowym, grać będzie w nowym dźwiękowcu pt. „Cudowny Bar“.

Z całego kraju

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE.

W magistracie łódzkim wykryto nadużycia, mianowicie kasjer magistratu Franciszek Musiałek sprzeniewierzył około 10.000 zł. Musiałek został aresztowany.

ZA PRZYWŁASZCZENIE DEPOZYTÓW.

W Poznaniu zapadł wyrok w procesie adw. Kettermanna z Nowego Tomyśla, któremu zostało udowodnione, w kilku wypadkach przywłaszczenie sobie powierzonych mu depozytów. Skazano go łącznie na dwa lata więzienia, którą to karę obniżono do roku. Połowa kary została skasowana na zasadzie amnestji, wykonanie zaś pozostałej kary zawieszono na 3 lata. Kettermann przebył 4 miesiące w areszcie śledczym.

SKAZANIE DYREKTORA.

Robotnicy firmy „Tranzyt“ w Wielkich Hajdukach, w której od kilku tygodni trwa strajk w związku z niewypłaceniem zarobków, zwrócili się do starostwa w Świętochłowicach z prośbą o ukaranie dyrektorów tego przedsiębiorstwa. Zaległe zarobki wynoszą prawie 40.000 złotych. Wczoraj odbyła się w starostwie w Świętochłowicach rozprawa, w wyniku której skazano dyrektora Rosenbauera na 2.000 zł. grzywny i w razie niemożności zapłacenia na 6 tygodni aresztu, oraz prokurenta Paris na 1.500 zł. grzywny względnie 5 tygodni aresztu.

NUNCJUSZ W KRYNICY.

Przybył do Krynicy na odpoczynek miesięczny J. E. ks. arcybiskup Marmaggi, nuncjusz apostolski w Warszawie w towarzystwie swego sekretarza ks. prałata Rutkowskiego i zamieszkał na plebanji.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

Niedaleko Łagiewnik straż graniczna zatrzymała ukrytych w zbożu niedaleko przejścia granicznego 7 młodocianych przemytników w wieku od 8 do 14 lat. W czasie eskortowania zatrzymanych do urzędu celnego w Łagiewnikach, gromada złożona z miejscowej ludności usiłowała odbić ich straży granicznej. Przytem niejaki Franciszek Goj rzucił kulą żelazną w st. posterunkowego Górnika, który doznał okaleczenia klatki piersiowej i czoła oraz zwichnięcia ręki. Eskortujący strażnicy dali salwę w powietrze, na której odgłos przybyło natychmiast 4-ch policjantów. Dopiero policja zdołała tłum rozproszyć.

SĄD O ODWOŁANIU Z URLOPU.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, z którego wynika, że pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu. W związku z tem brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy o pracę z winy pracownika.

KU CZCI KRÓLOWEJ JADWIGI.

Podniosłe uroczystości ku czci Królowej Jadwigi odbędą się 1-go września na Jasnej Górze z udziałem Episkopatu i tysięcznych delegacyj społecznych. W dniu tym Episkopat zabierze głos w sprawie zaliczenia Królowej Jadwigi w poczet świętych oraz wszczęcie procesu kanonizacyjnego.

„Niech żyje młodzież kochająca Ojczyznę“

(Reportaż z uroczystości Straży Przedniej w Gdyni)

W niedzielę 16 bm. odbyły się w Gdyni wspaniałe uroczystości „lnianych koszul“, jak popularnie nazywa się Straż Przednią.

Pogoda była cudna. Błękit nieba i lazur polskiego morza zlewały się w jedną bezbrzeżną, rozsłonecznioną pogodną jasność, na której tle odcinały się groźne sylwetki „Wichru“ i „Burzy“, stojących zda się na straży, by strzec tej młodzieży polskiej, która z całego kraju zleciała się jak ptaki do gniazda polskiej potęgi — do Gdyni.

Na złotych piaskach mola pomiędzy stojącemi tuż przy brzegu „Burzą“ i „Kujawiakiem“ ustawiono ołtarz polowy z dużym obrazem Matki Boskiej, ustrojony w zieleń. Na olbrzymiej przestrzeni nabrzeża zabieliły się nieskończone szeregi „lnianych koszul“ stojących w karnym ordynku. Na tle błękitnych fal furkocą na wietrze od morza sztandary przybyłych na uroczystość organizacyj. Związków Podoficerów Rezerwy z Gdańska i Gdyni, Harcerzy Śląskich, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Gimnazjum Reja i in.

Dwóch sędziwych weteranów otoczonych, jak zawsze czcią całej Polski, kroczy zwolna ku przygotowanym krzesłom. Patrzą na te białe uśmiechnięte tryskające radością zastępy z rzewnem wzruszeniem i myśl ich leci ku własnej minionej młodości, tej młodości tak tragicznych zmagań z wrogiem, młodości przegranych walk, klęsk i męki, które jednak nigdy nie zdołały zachwiać w nich wiary, że nadejdzie kiedyś taka chwila promienna, jaką w ten słoneczny ranek błękitny oglądają tu na złotem molo polskiego portu!

Zapełniają się zwolna szeregi ław, ustawionych dla zaproszonych gości iskrzą się ordery, błyszczą w słońcu szpady i złote galony mundurów oficerów marynarki, czarnicją uroczyste stroje dygnitarzy państwowych.

Nagle w białych szeregach robi się rumor, żywe poruszenie, potem młodzież pręży się na baczność: premjer Jędrzejewicz w otoczeniu dostojników sprężystym krokiem postępuje wraz z Jego Ekscelencją ks. biskupem Okoniewskim w fioletach. **Szczęknęły aparaty fotograficzne:** ze wszystkich stron widać wycelowane objektywy, usiłujące zakląć tą chwilę na kliszy.

Pan Premjer przyjmuje raport i przechodzi przed frontem kompanij. Długie minuty upływają... Białych żołnierzyków jest niezliczone mnóstwo: całe 2000!

O godzinie 11-ej rozpoczyna się Msza święta.

Rozlega się komenda: „Czapki zdjąć!“ Granatowe berety momentalnie znikają, a jasne chłopięce głowy zakwitają łanem zboża dojrzałego, złocącego się na tle bezbrzeżnego błękitu. Orkiestra marynarki wojennej w pełnej gali, ustawiona obok ołtarza gra pieśni religijne; z srebrnym dźwiękiem dzwoneczków łączy się **warkot motorowych łodzi,** którego echo przynosi bryza morska, skupienie modlitewne przerywa **ostry bek syren okrętowych** a biała mewa miękko trzepocząc skrzydłami, przelatuje ponad ołtarzem, na którym się spełnia Przenajświętsza Ofiara.

Po Mszy św, kazaniu ks. Biskupa, poświęceniu sztandaru i uroczystości wbicia gwoździ miało nastąpić ślubowanie młodzieży.

Tymczasem nadeszła niespodziewana wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej, spędzający jak wiadomo wywczasy letnie na morzu na statku „Gdynia“ zapowiedział swe przybycie. W oczekiwaniu na Dostojnego Gościa zarządzono przerwę godzinną. „Lniane koszule“ kopnęły się żwawo ku przemyślnym handlarzom lodów, którzy w przewidywaniu sutego zarobku rozłożyli się gęsto w pobliżu ze swym chłodzącym towarem. Powodzenie miały nawet **rozczapierzone, brązowe płaskie flondry,** które apetyty młodzieńcze potrafiły „wywąchać“ gdzieś w pobliżu. Tłumy zgromadziły się koło „Burzy“ w oniemiałym zachwycie i dumie podziwiając jeden z najwspanialszych okrętów Rzeczypospolitej.

Biała sylweta „Gdyni“, wiozącej na swym pokładzie Pana Prezydenta zaczęła się zbliżać do mola. Migiem nastąpiła zbiórka i **frontem do morza** zabieliły się długie szeregi wyprężonych na baczność „lnianych koszul“, **Na pokładzie nadpływającej wśród majestatycznej ciszy „Gdyni“ widać zaledwie kilka postaci. Pan Prezydent jest** jeszcze niewidzialny. 7-letni **wnuczek Pana Prezydenta** uwija się zuchowato po statku. **W marynarskiem** ubraniu z **uśmiechniętą zawadjacko** buzią wdrapał się po drabince **na górny pokład** i tam, rozstawiwszy szeroko nogi w postawie starego wilka morskiego, któremu brak tylko fajki i tych tam marnych 50 lat **służby, śledzi z zaciekawieniem przebieg uroczystości, dzieląc się spostrzeżeniami z opalonym na brązowo młodym majtkiem z załogi, którego widać ogromnie lubi.**

Tymczasem Gdynia przybiła do mola. Rozbrzmiewa na wietrze od morza hymn Polski nieśmiertelnej, z 2000 młodych piersi zrywają się entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje“. **Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie adjutanta staje przy burcie i z uśmiechem dobrotliwym odpowiada na powitania.**

Pan Premjer składa raport i przemawia do młodzieży, zkolei następuje ślubowanie grzmią okrzyki ku czci Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. W niemilknący refren „niech żyje“ wplata się serdecznym tonem echo ukraińskie „Sława!“ jakby **wiatrem z Dzikich Pól tej jednej Mocarstwowej Polsce od morza do morza** przyniesione.. Pan Prezydent z uśmiechem **wznosi** okrzyk: **Niech żyje Młodzież Polska która kocha Ojczyznę!**

„Gdynia“ odpływa. Uroczystość skończona.

Wyniki „V. Pomorskiej Wystawy Koni Remontowych“ w Grudziądzu

ROZDZIAŁ NAGRÓD.

W ub. środę, dnia 19 bm. odbył się dalszy zakup i premjowanie koni, pokaz koni premjowanych, pokaz koni wojskowych i zamknięcie wystawy.

Przy pięknej pogodzie zabrali się liczni hodowcy z całego Pomorza oraz oficerowie kawalerji garnizonu z **p. gen. Sawickim** na czele. Szczególnie licznie było reprezentowane „Centrum Wyszkolenia Kawalerji“. Przeszło 60 hodowców — wystawców wystawiło na sprzedaż i pokaz około 200 koni. Z powiatów były reprezentowane: Powiat Brodnica (3 hodowców), Świecie (19 hodowców), Chełmno (5 hodowców), Grudziądz (5 hodowców), Tczew (5 hodowców), Wąbrzeźno (2 hodowców), Toruń (5 hodowców), Lubawa (6 hodowców), Chojnice (1 hodowca), Sępólno (3), Działdowo (5).

Wyróżnione i premjowane zostały następujące konie:

1) **Wałach „Alfonso“**, pełnej krwi angielskiej, **p. Margi Wagnerowej** z Ostaszewa, uzyskując **premję** Ministerstwa Spraw Wojskowych w **wysokości 300 zł. w** gotówce, srebrny medal Ministerstwa Rolnictwa oraz złoty medal Pomorskiej Izby Rolniczej; 2) Wałach **„Czuwaj“**, półkrwi angielskiej, kasztan, własność **p. Antoniny Kalksteinowej z Kuczwał**, odbierając jako nagrodę **300 zł. w** gotówce od Ministerstwa Spraw Wojskowych i srebrny medal Ministerstwa Rolnictwa; 3) Wałach **„Center“**, półkrwi angielskiej, kasztan, własność tej samej wystawczyni, uzyskując te same premje co i koń poprzedni; 4) Klacz **‚Czajka“**, półkrwi angielskiej, gniada, wystawca **Eryk Abramowski** z **Jajkowa**, premja 150 zł. w gotówce od Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz bronzowy medal Ministerstwa Rolnictwa; 5) Klacz **„Harfa“**, półkrwi angielskiej, kasztanka, wystawca: **Szambelan Tomasz Komierowski** z Komierowa, premja 150 złotych od M. S. W. i bronzowy medal Min. Roln.; 6) Klacz **„Irka“**, półkrwi anglo-arabskiej, brunatna kasztanka, własność również **Szambelana Tomasza Komierowskiego z Komierowa**, premja jak wyżej; 7) Klacz **„Fortuna“**, półkrwi szlachetnej, gniada, wystawca **Józef Szymon Meysztowicz z Piecewa**, premja jak wyżej. 8) Wałach **„Presto“**, półkrwi angielskiej, kasztan, wystawca **Jan Ruechardt z Czachówki**, premja jak wyżej; 9) Klacz **„Primavera“**, półkrwi angielskiej, gniada, wystawca jak wyżej, premja ta sama;; 10) Klacz **„Bona“**, półkrwi angielskiej, karo-gniada, wystawca **Eryk Abramowski z Jajkowa**, premja jak wyżej; 11) Klacz **„Estra“**, półkrwi angielskiej, gniada, wystawca **Henryk Bartel z Małego Zajączkowa**, premja jak wyżej; 12) Klacz **„Ilse“**, półkrwi angielskiej, kasztanka, wystawca **Hollatz z Buczka**, premja jak wyżej; 13) Klacz **„Lukrecja“**, anglo-arabska, siwa, wystawca **inż. Władysław Kleniewski z Bielic**, premja jak wyżej.

Prócz tego przyznano nagrody honorowe: **1) Janowi Rychardtowi z Czachówki, pow. Lubawa, 2) Szambelanowi Tomaszowi Komierowskiemu z Komierowa, pow. Sępólno, 3) Ignacemu Mieczkowskiemu z Ciborza, pow. Działdowo, 4) Erwinowi Stoykemu z Kamienia, pow. Brodnica.**

Na zakończenie wspaniałego przeglądu koni podziękował **pułk. August Brochwicz-Donimirski**, prezes „Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego półkrwi“, szczególnie panu **Generałowi Sawickiemu**, Komisji Sędziów, Komitetowi Wystawowemu oraz wszystkim hodowcom, którzy dzięki swej pracy dostarczyli dla naszej dzielnej armji, **tak piękny** materjał koński.

W związku z rozszerzeniem naszych Wydawnictw,

biura Redakcji i Administracji

„Dnia Pomorskiego“

w Toruniu zostaną w najbliższych dniach przeniesione z ul. Szerokiej 11 do własnego domu przy ul. Bydgoskiej nr. 56.

Ponadto dla wygody naszych P.T. Abonentów i Firm uruchomiony zostanie w Toruniu przy ul. Szerokiej nr. 41 (w domu P.A.T-icznej) **oddział filjalny Administracji naszych Wydawnictw.**

Telefony Redakcji i Administracji pozostają bez zmian.

W górę złoty!

Do niedawna mieliśmy w Polsce właściwie dwie nieomal równoprawne waluty: złoty i dolar. Znaną była choroba społeczna, zwana psychozą dolarową. W dolarze zawierano większe tranzakcje, polisy ubezpieczeniowe, w dolarze chowano pieniądze w kuferkach, siennikach, pończochach... Samo życie przyszło na pomoc biednemu złotemu, gnębionemu przez przysłowiowego wujaszka z za oceanu, zwanego Jankesem inaczej baronem Dolarem.

Dolar leci nagle na łeb, na szyję, a złoty podnosi głowę i umacnia się dopiero teraz we własnej ojczyźnie. Czynniki odpowiedzialne za utrzymanie się złotego, a tem samem zwycięskie przetrwanie ciężkiej sytuacji — wołają do nas: podstawowym warunkiem jest równowaga budżetu państwowego. Jakże tu utrzymać równowagę budżetu, jeśli tysiące obywateli nie może, czy nie chce zrezygnować, naprzykład, z nabywania sprzedawanych masami papierosów t. zw. „domowej roboty“, nielegalnie produkowanych i przynoszących uszczerbek skarbowi, bowiem skarb traci w ten sposób zarobek produkcyjny, a przytem w papierosach tych kryje się cały przemycany tytoń. Wniosek stąd: pod hasłem „w górę złoty“ kupować tylko papierosy monopolowe, a przyczynimy się do utrzymania równowagi budżetu, w którym dochód z tytoniu wynosi olbrzymią kwotę 350 milj. złotych rocznie.

K. L-ski.

Baczność inwalidzi

Dzierżawa restauracji kolejowych w Kielcach, Skarżysku Łucku i Chełmie

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Radomiu publicznego przetargu na dzierżawę restauracji kolejowych, jak wyżej wymienionych z terminem objęcia w dniu 1-go października 33. Bliższych informacyj udzieli Wydział Osobowy powyższej Dyrekcji codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 12-tej do 14-tej.

OKO ZA OKO.

Lekarz przesłał pacjentowi rachunek, pacjent lekarzowi czek. Po trzech dniach lekarz telefonuje:

— Czek wrócił.

Pacjent odpowiada:

— Choroba też.

Po zjeździe warszawskim

W dn. 4 bm. odbył się w Warszawie zjazd Stałej Delegacji Zrzeszeń Przemysłowców Ceramicznych R. P. w Zjeździe wzięli udział przedstawiciele przemysłu ceramicznego Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Śląska i Pomorza.

Poważna sytuacja tego przemysłu, który w związku z zupełnym zanikiem ruchu budowlanego i w następstwie wysiłków modernizacyjnych swych warsztatów, znalazł się na końcu tabeli przemysłów prosperujących, skłoniło najpoważniejsze ośrodki przemysłu ceramicznego R. P. do wzmocnienia łączącego je kontraktu i do wzmożenia akcji, dążącej do poprawy zarówno warunków zawodowych, jak i gospodarczych tej gałęzi produkcji.

Wobec upływu kadencji dotychczasowego prezydjum dokonano nowych wyborów. Prezesem Delegacji wybrano na rok bieżący p. *inż. Alfreda Dziedziula* z Chełmna, prezesa Związku Cegielń w obwodzie dolnej Wisły, wiceprezesem został przedstawiciel okręgu warszawskiego p. inż. Edmund Langner, doradcą Prezydjum p. mec. J. Chabielski. Biuro Delegacji pozostało w Warszawie, Widok 22. tel. 28700.

Przemysł ceramiczny, a przedewszystkiem ceglarstwo, które jest i pozostanie najważniejszym czynnikiem, realizacji ruchu budowlanego walczy w chwili bieżącej z wielkiemi trudnościami, będącymi wynikiem nietylko warunków kryzysowych, ale w znacznej mierze kompleksu zagadnień taryfowych, inwestycyjnych i t. p.

Obecny stan niepewności i wyczekiwania doprowadził rynek ceramiczny do poważnej dezorganizacji, powodując albo zamykanie i likwidację warsztatów, albo produkcję deficytową, zdolną zrujnować cały przemysł ceramiczny.

Zarówno w interesie tak doniosłego gospodarczo ruchu budowlanego, jak i samego ceglarstwa jest wprowadzenie na rynku ceramicznym pewnego unormowania stosunków i zapewnienia mu możności egzystencji, zdrowego rozwoju i postępu.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 21. VII. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—
DEWIZY.	
Belgja	124,95—125,26
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	361.35—361,30
Kopenhaga	—
Londyn	29 85—30,30
Nowy Jork	6,40—6,44
Nowy Jork telegr.	6.41—6,45
Oslo	—
Paryż	35,04—35,13
Praga	26,54—26,60
Sztokholm	—
Szwajcarja	172,87—173,30
Włochy	47,30—47,53
Berlin (w obrotach nieofic).	213,50

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 21. VII. 1933 r.

Żyto	18.25—18.50
Żyto nowe suche	16,75—17,00
Pszenica	36,00—37,00
Jęczmień	—
Jęczmień zimowy	14,25—15,25
Owies pastewny	14,50—15,00
Mąka żytnia 65 proc.	32,00—33,00
Mąka pszenna 65 proc.	58,00—59,00
Ospa pszenna	—
Otręby żytnie	—
Otręby pszenne	—
Rzepak	40.00—41.00

Do swego lekarza

należy zwrócić się już na początku rozwoju choroby włosów ze względu na różnorodność przyczyn schorzeń skóry głowy i włosów. Schorzeń tych nie zwalczy się jednym środkiem uniwersalnym lub domowemi lekami. Podstawową higjenę w znaczeniu ochronnem stanowi przestrzeganie czystości przy pomocy częstego mycia głowy *Shampoonem Dr. Lustra.*

Programy radjowe

Sobota, 22 lipca.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

7,20. Płyty gramofonowe; 7,30 Płyty gramofonowe; 7,52. Chwilka Gospodarstwa Domowego; 12,05. Transm. koncertu popularnego w wyk orkiestry pod dyr. Bronisława Szulca; 12,35. D. c. koncertu; 15,10. Komunikat Państw. Inst. Eksport.; 15,15. Płyty gramofonowe; 15,35 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a (płyty) 16,00. Aud. dla chorych ze Lwowa; 16.30. Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Salonowej P. R.; 17,00. Odczyt; 17,15. Transmisja z Ciechocinka koncertu popularnego w wyk. Ork. Symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji; 18,15. „O polskich flisakach i orylach“, wył. inż. J. Ćwikiel; 18,35. Koncert solistów. Wyk.: I. Downar-Zapolska (sopr.), J. Czaplicki (baryton) i L. Urstein (akomp.); 19,40. Kwadrans literacki. Villiers de L'Isle Adam: „Duke of Portland“ — nowela w przekładzie W. Rogowicza; 20,00. Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St Nawrota, L. Lawiński (piosenki) i L. Urstein (akomp.); 21,30. Koncert Chopinowski w wyk. L. Robowskiej; 22,00. Muzyka tan.; 22.25. Wiadom. Sport; 22,40—24.00. Muzyka taneczna;

Niedziela, 23 lipca.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

12,15 Poranek muzyczny ze studja, Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota, J. Paszkowska (msopr.) i L. Urstein (akomp). 14,00 Odczyt z Krakowa; 14,20 Muzyka lekka (płyty); 14,45 „O paszę dla inwentarza w ciągu całego roku“, djalog konkursowy w opr. I. Piosia; 15,05 Muzyka ludowa w wyk. Ork. A. Stromberga i W. Kaczyńskiego; 16,00 Radjotygodnik dla młodzieży; „Co się dzieje na świecie“ w opracowaniu B. Winawera; 16,15 Opowiadanie dla dzieci pt. „Obóz pod Krakowem“ pióra Al. Janowskiego; 16,30 Recital śpiewaczy J. Popiela. Akomp. L. Urstein; 17,00 „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy“, wygł. p. J. Zagrodzki; 17,15 Koncert poświęcony polskiej muzyce ludowej. Wyk.: St. Argasińska (sopr.), M. Janowski (tenor) i L. Urstein (akomp.); 18,00 Koncert popularny z Ciechocinka w wyk. Ork. Symf. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji; 19,00 Słuchawisko „List polecający“ i „Ballada“ Sygietyńskiego i Belskiego (Audycja groteskowa). 19,40—19,55 Skrzynka poczt. techn. omówi p. W. Frenkiel; 20,00—20,50 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21,00 „Na wesołej fali Lwowskiej“. (Tr. ze Lwowa); 22,00 Muz. taneczna z Ciechocinka; 22,25 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22,45—23,00 D. c. muz. tan.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE INNYCH RADJOSTACJI KRAJOWYCH.

18,35 Kraków. „Dwie literackie rocznice“ — wygł. p. Jan Pietrzycki; 21,00 Lwów. „Na wesołej fali lwowskiej“.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE RADJOSTACYJ ZAGRANICZNYCH.

11,30 Wiedeń. Koncert muzyki współczesnej; 14,40 Hilversum. Koncert pod dyr. Ignacego Neumarka; 19,30 Ryga. Koncert z udziałem pianisty Iso Ellinsona; 20,00 Stockholm. Koncert syfoniczny; 20,30 Medjolan. „Maggiolata“ Veneziana. operetka Rito Selvaggi'ego.

KRONIKA

niedziela 23 lipca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Marji Magdaleny

Niedziela 7-ma po Świętej

— Nocny dyżur aptek. Do środy, dnia 25 bm włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Lwem na Bydgoskiem — Apteka św. Anny, Mickiewicza 98; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul Kościuszki 15.

Repertuar kin:

Mars — W służbie śledczej

Światowid — Odtrącona.

Palace — Biała trucizna.

Z miasta

— **Dyr. Loterji Państw. w Toruniu.** Onegdaj bawili w Toruniu dyr. Loterji Państw p. St. Markus i naczelnik Szajkowski Przyjazd ten miał na celu zlustrowanie kolektury Loterji Państwowej p Billerta.

— **Biura Towarzystwa Rolniczego Powiatowego** na powiat toruński z dniem 1 lipca br. zostały przeniesione z ulicy Królowej Jadwigi 20 na ulicę Przedzamcze 20 I piętro (naprzeciw Strzelnicy).

— **Następny kurs podkuwaczy koni** w Urzędowej szkole podkuwaczy w Toruniu rozpoczyna się 1 sierpnia br. Kurs trwa 3 miesiące i jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje techniczny kierownik urzędowej szkoły podkuwaczy Robert Dąbrowski, Toruń Sz. Chełmińska 26.

— **Rzekoma agentka Schroniska Starców.** Do zarządzającego majętności w Przysiekach, pow. toruńskiego zgłosiła się dnia 19 bm. jakaś nieznana kobieta która zamówiła 50 litrów mleka dla Schroniska Starców w Toruniu mieszczącego się przy ulicy Słowackiego 47. Jednocześnie zaproponowała odstąpienie 10 kg cukru i a conto tego pobrała zaliczkę w wysokości 10 zł. Następnego dnia zarządzający majątku p. Bitner przekonał się, że został oszukany, gdyż Schronisko żadnego mleka nie zamawiało i nie miało cukru do odstąpienia. Spryciarki poszukuje policja.

Walasiewiczówna, Wajsówna i Heljasz

wezmą udział w Zlocie Sokolim w Toruniu

13-go sierpnia urządza Dzielnica Pomorska Sokolstwa swe doroczne **dzielnicowe zawody lekkoatletyczne i pływackie.** Zawody rozpoczną się próbami ćwiczeń grupowych we wczesnych godzinach porannych, poczem odbędzie się o godz. 11 msza św. w kościele św. Jakóba, a następnie uroczysty pochód ulicami Torunia i **otwarcie zlotu na Rynku Staromiejskim**

Zawody na boisku rozpocznie fanfara sokołów konnych, poczem odbędzie się defilada ze sztandarem dzielnicowym. Uczczenie 700-lecia Torunia i podniesienie flagi narodowej poprzedzą ćwiczenia wolne, pokazy lekkoatletyczne, lekcje gimnastyczne druhów i druhen, występy jeździeckie konnych sokołów, reje kozarskie, ćwiczenia na przyrządach itp.

W zawodach i popisach publicznych wezmą udział **zawodnicy o światowej sławie Walasiewiczówna, Wajsówna i Heljasz.**

Zakończy uroczystości sokole Bal Reprezentacyjny w Dworze Artusa oraz zabawa taneczna w sali „Ogniska".

Śladem mistrza Antoin'a

Fryzjerzy toruńscy urządzają wielki konkurs czesania pań

Minęły te czasy, kiedy zakład fryzjerski był wyłączną domeną płci brzydkiej. Z lekkiej ręki (w dosłownem znaczeniu) rodaka naszego Antoine'a — Cieplikowskiego, salony fryzjerskie przeszły zasadniczą ewolucję, ofiarą której, jak zwykle zresztą, padli mężczyźni. Nie to, że zrezygnować musieli ze swych praw wyłączności na tym, do niedawna jeszcze par excellence męskim terenie, — ba nawet zejść na drugi plan wobec płci pięknej, — ale że przybyła im jeszcze jedna pozycja w budżecie domowym i to pozycja, w której trudno jest robić oszczędności. Papciu chodzi obrośnięty, gniotąc zazdrośnie w kieszeni półzłotówkę i ważąc w myśli ciężki problem, co lepiej: pójść się ogolić, czy wstąpić na „pół czernej", — ale dla mamusi i córeczek problem ten nie istnieje. Wizyta u fryzjera jest koniecznością życiową która nie znosi dyskusji; zabiera się więc papciowi nawet i tę ostatnią półzłotówkę, dokłada się do niej jeszcze półtora, albo dwa, uszczknięte z innych funduszów, — lecz dzięki temu jakże ślicznie falują się czuprynki naszych pań z pod mikroskopijnych, przystosowanych do wymagań czasu, kapeluszów...

Czesanie pań stało się sztuką nielada wymagającą nie tylko wprawy i techniki, lecz zarazem dużej inwencji i pomysłowości. Tworzy się piękne wzory, wydaje specjalne żurnale mód, upiększone wizerunkami główek kobiecych przystrzyżonych w najrozmaitszy sposób. Pod tym względem istnieje nawet dużo współzawodnictwa wśród mistrzów kunsztu fryzjerskiego, a rozgłos Antoine'a nie jednemu z nich spędza sen z powiek.

W nadchodzącą niedzielę będziemy w Toruniu świadkami takiego „wyścigu" pracy fryzjerskiej. Z okazji Zjazdu Polskich Cechów Fryzjerskich na Pomorzu urządza się w parku „Tivoli" wielki konkurs czesania pań, do którego staną dwie grupy współzawodników — mistrzowie i czeladnicy. Konkurs przewiduje wykonanie w ograniczonym czasie przez każdego uczestnika dwóch fryzur: żelazkowej, lub wodnej i historycznej, lub fantazyjnej. Specjalny sąd konkursowy rozstrzygnie następnie, kto ze swego zadania wywiązał się najlepiej, przyznając odpowiednią nagrodę i odznaczenie. Nie trzeba dodawać, że laureaci konkursu zdobędą jeszcze inną premję w postaci zwiększenia się frekwencji uroczej klijenteli.

Konkurs otwarty zostanie o godz. 14-tej, początek czesania zaś wyznaczono na godz. 15. Ciekawy ten pokaz sztuki fryzjerskiej zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność.

— **Ruch statków na Wiśle.** W dniu 21 bm przepłynęły przez Toruń następujące statki żeglugi rzecznej:

Goniec z Tczewa do Warszawy; Witeź z Warszawy do Tczewa; Mars z Gdańska do Warszawy; Kaniowczyk z Warszawy do Tczewa.

Z teatru

Z za kulis Teatru Polskiego donoszą nam, iż p. Janina Porębska znakomita aktorka naszej sceny po onegdajszym wypadku czuje się już zupełnie dobrze i weźmie udział w dzisiejszym widowisku „Clowna Rixa" Jak stwierdził lekarz teatralny obrażenie kolana było tylko powierzchowne i nie spowodowało żadnych komplikacji. P. Janina Porębska prosi nas o wyrażenie tym wszystkim, którzy po wypadku złożyli jej bądź osobiście bądź telefonicznie dowody sympatji i współczucia, serdecznej podzięki.

Mimo olbrzymich kosztów wystawy „Clown Rix" grany będzie po cenach popularnych. W związku z rewelacyjną premjerą „Clowna Rixa" pierwszą premjerą tego widowiska w Polsce, w znakomitej adaptacji p. Janusza Mazanka wyposażoną w kapitalne numery taneczno-śpiewno-recytacyjne, zapowiedziało swój przyjazd do Torunia szereg najwybitniejszych dyrektorów i reżyserów polskich, aby obejrzeć ciekawe to widowisko.

1500 złotych dochodu dało Święto Morza w Toruniu

Komitet Wykonawczy Święta Morza w Toruniu podaje do wiadomości że wynik kasowy z powyższej akcji przedstawia się następująco

Dochód ze sprzedaży materjałów propagandowych 1,056,70 zł; zbiórka uliczna 400,16 zł; netto dochód z wianków 158,04 zł; Dar Pomorskiego Stowarzyszenia Inżynierów za pośredn. p. dyrektora Borna 93,10 zł.

Ogólny dochód wynosi zatem 1708 zł; z czego wydatkowano 133 zł 41 gr., czyli że jako dochód netto pozostaje dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej złotych 1.574,59.

Komitet Wykonawczy składa szczere podziękowanie wszystkim tym obywatelom i stowarzyszeniom, które przyczyniły się do zasilenia funduszów Ligi Morskiej i Kolonjalnej i do uświetnienia uroczystości „Święta Morza" w Toruniu

Z zabytków Torunia



Jednym z najstarszych gmachów Torunia jest kościół parafjalny św. Jakóba, którego interesującą fasadę zasłaniają, niestety, domy Rynku Nowomiejskiego i ulic okolicznych.

Na pocztówce

Kochany Dniu!

Cały nasz stary Toruń okolony jest terenami pozostałemi po zburzeniu niemieckich fortów. Były to swego czasu b. ładne parczki, obecnie niestety, będące w stanie zupełnego zaniedbania. Należą one do wojska i do miasta. W związku z wnioskami na prace w Toruniu (często na zwykłe rzucanie pieniędzy w błoto) projektuję, aby naokoło naszego grodu utworzono planty. Planty takie ogromnie upiększałyby miasto, które jedynie na Bydgoskiem posiada ogrody. Także odciążałyby one ul. Szeroką z nadmiaru spacerowiczów. Przy ulicy Wały należałoby znieść targowisko, które napewno niczego nie zdobi i tamtędy przeprowadzić planty, gdyż odpowiedni teren zajęły miejskie place sportowe.

M. V.

Myśl rzucona przez naszego Czytelnika zasługuje ze wszechmiar na poparcie. Nie wątpimy, że Magistrat weźmie ją pod uwagę przy opracowaniu planu regulacyjnego Torunia.

700 kilometrowa wędrówka wodna do 700 letniego Torunia

Wczoraj przybiły do przystani Ośrodka Sportów Wodnych 24 kajaki, na których przypłynął z Nowego Sącza do Torunia wędrowny obóz kajakowy, zorganizowanny dla młodzieży hufców szkolnych pw przez Okr. Urząd PW i WF DOK V (Kraków) **700-kilometrowa wędrówka 48 chłopców z Krakowa,** Nowego Sącza i miast **górnośląskich,** najpierw wartkim nurtem Dunajca a potem spokojniejszemi już wodami królowej rzek polskich **Wisły** zakończyła się u **stóp majestatycznej panoramy 700 letniego Torunia,** którego zwiedzenie jest ostatnim punktem programu obozu. Dziś jeszcze w swych murach gościć będzie stolica Pomorza sympatycznych gości — młodzież szkół małopolskich i górnośląskich jutro już po trudach obozowych odpoczywać będą kajakowcy w wagonach kolejowych, które ich wieść będą do domów rodzicielskich.

Tenisiści toruńscy na turnieju w Inowrocławiu

W dniach 14 — 17 bm. na kortach tenisowych Klubu „Goplanji" w Inowrocławiu odbył się doroczny turniej tenisowy.

Z toruńskiego klubu tenisowego wzięli udział pp. Orłowska i Fryszczynowa i p. M Herdegen.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje nasza toruńska mistrzyni p Irena Orłowska która w półfinale osiągnęła ładne zwycięstwo nad znaną sportsmenką p. Konopacką — Matuszewską z Warszawy kwalifikując się tem samem do gry finałowej, którą przegrała z p. Neumanówną z Legji Warszawskiej w stosunku 6:4 6:2 — W grze finałowej mieszanej para Orłowska Toruń — Bratek Poznań uległa parze Neumanówna Warszawa Bełdowski Poznań w stosunku 6:4 6:4.

Zainteresowanie turniejem duże.

Organizacja turnieju bardzo dobra.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 25 lipca 1933 r. od godz. 9,30 (nie póżniej niż w dwie godziny) w Osieku n. N. (tartak) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 windy z drutem stalowym, heblarka (Blumwe) sztanca, pompa, 2 wozy, pompa budowlana, 2 windy do ładowania drzewa, większa ilość desek i drzewa budowlanego oszacowanych na łączną sumę zł. 1081 gr. 35, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Zl. 1399-8.

4343

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 25 lipca 1933 r. o godz. 10-tej przy ul. Gdańskiej 91, sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: bibljotekę z książkami, salonik kompl. t. j. stół owalny, 6 foteli wyb. atłasem, 2 fotele, 1 komodę, 1 biurko, 1 parawan, 1 kanapę, wszystko w stylu „Ludwika Filipa", dywan zakopiański 3×4, fortepian „Grand Berlin", 1 jadalnie t. j. bufet dębowy, 1 kredens, 1 stół rozciągany na 12 osób, 10 krzeseł wybijanych skórą, 2 fotele wybijane skórą, 1 szafę oszkloną na szkło. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę 4.950 zł. i można je oglądać w czasie wyżej oznaczonym w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego I. rewiru w Bydgoszczy.

4344 Zl. 1261-8.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII w Toruniu, ul. św. Jana 3, ogłasza przetarg na: 1) Remont instalacji elektrycznej w koszarach im. Poniatowskiego w Cent. Wyszk. Kaw. w Grudziądzu dnia 4 sierpnia 1933 r. godz. 10-ta; 2) budowę stajni na 110 koni w Dywizjonie Pomiarów Artylerji w Toruniu dnia 9 sierpnia 1933 r. godz. 10-ta; 3) remont instalacji elektrycznej w Filji 8 Okr. Szpitala Wojsk. w Grudziądzu dnia 4 sierpnia 1933 r. godz. 11-ta.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach.

1) kosztorys ofertowy z cenami jednostkowemi i sumami ostatecznemi, wypisanemi cyfrowo i słownie; 2) poświadczenie Kasy Skarbowej na złożenie wadjum w wysokości 3% od sumy oferowanej.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach, instrukcje dla oferentów i rysunki są do obejrzenia i nabycia w Okr. Urzędzie Bud. Nr. VIII w Toruniu, ul. Św. Jana Nr. 3 w godz. 12—13-ej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, dowolny wybór oferenta i zlecenia robót w dowolnym zakresie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VIII. Toruń.

4352 Nr. 826/Bud. 33.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 24 lipca 1933 r. o godz. 10-tej sprzedawane będą w Gdyni przy ul. Leśnej w podwórzu p. Pawlika za gotówkę najwięcej dającemu: 3 konie i 3 krowy, oraz tego samego dnia o godz. 13-tej w podwórzu Urzędu Skarbowego w Gdyni 2 wozy robocze.

4358 Urząd Skarbowy w Gdyni.

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU PRZYMUSOWYM.

Dnia 25 lipca 1933 r. w Białobłotach pow. Grudziądz sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę co następuje: o godz. 10 przed południem u p. Ossowskiego: 1 bufet, 12 krzeseł, 1 stół dębowy, 3 pary firan, 2 fotele, 2 kanapy, 1 zegar ścienny, 1 fotel biurkowy, 1 wieszak, 2 powózki, 1 powóz kryty i 1 powóz półkryty. Ocenione na 1.666,00 zł. Powyższe przedmioty mogą chęć kupna mający oglądać w czasie i miejscu oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I. w Grudziądzu ul. Groblowa 33.

4357

UCHWAŁA. W sprawie wywoławczej w celu pozbawienia mocy dokumentu Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowił zarządzić następujące wywołanie. Willibald Brunk, dyplomowany inżynier w Berlinie, Adlershof Gellerstr. 30, zastąpiony przez adw. Dra Szwaykowskiego w Bydgoszczy wniósł o wywołaniu zaginionych listów hipotecznych odnoszących się do: a) listu hipotecznego na zapisaną hipotekę z tytułu reszty ceny kupna dla Joanny Brunk ur. Wollschläger żony nauczyciela Franciszka Brunka, zam. w Gorsinie (Niemcy), w dziale III pod nr. 13 nieruchomości Bielawki whl 37 na kwotę 5.700,— mk. z 5% odsetkami. b) listu hipotecznego na zapisaną hipotekę z tytułu pożyczki dla Waltera Brunka zam. w Gorsinie w dziale III pod nr. 3 nieruchomości Bielawki whl 37 na kwotę 6.000,— mk. z 5% odsetkami. Posiadaczy wyżej wymienionych dokumentów wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym na dzień 13 lutego 1934 r. godz. 12-tą w południe zgłosili swe prawa i przedłożyli dokumenty w podpisanym Sądzie pokój Nr. 12 pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powołanych dokumentów, a to zgodnie z § 1008 p. c. Zl. 1400-8.

Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1933 r. 4345

II. Co. 478/33. Sąd Grodzki.

Ostrzeżenie!

W „Ostatnich Wiadomościach" pojawiły się artykuły pomawiające Browar Kuntersztyn i Browar Kobylepole oraz ich reprezentanta Feliksa Gleskego o taką działalność i takie właściwości, które mogą ich poniżyć w opinji Władz i polskiego społeczeństwa.

Wiadomości te, zmyślone i fałszywe, są jak łatwo się domyśleć, wynikiem nieuczciwej walki konkurencyjnej.

Przeciw Redaktorowi wnieśliśmy skargę sądową i będziemy ścigać na drodze karnej każdego, ktoby wiadomości te powtarzał.

Browar Kuntersztyn Sp. Akc.
Browar i Słodownia Kobylepole
T. z o. p. 1149
Feliks Gleske

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI". „GAZETA GDAŃSKA". „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc sierpień 1933 r.** i proszę należność — **zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI". „GAZETA GDAŃSKA". „DZIEŃ BYDGOSKI". **za miesiąc sierpień 1933 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA". „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc sierpień 1933 r.** i proszę należność — **zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI". „GAZETA GDAŃSKA". „DZIEŃ BYDGOSKI". **za miesiąc sierpień 1933 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Trybunał haski radzi
nad reformą rolną na Pomorzu

Haga, 22. 7. (PAT). Podczas wczorajszej rozprawy agent rządu polskiego pan Sobolewski odpowiadał na przemówienie agenta niemieckiego profesora Brunsa, wygłoszone podczas rozprawy wczorajszej.

Przedstawiciel Polski przedewszystkiem sprecyzował wyjątkowy i specjalny charakter zobowiązań mniejszościowych i praw wypływających z klauzuli gwarancyjnej dla członków Rady Ligi Narodów. Mówca stwierdził, że rola trybunału jest zupełnie inna niż rola, jaką spełnia Rada Ligi. Znajduje to potwierdzenie w tekście art. 12 traktatów mniejszościowych.

Część swoich wywodów pan Sobolewski poświęcił stwierdzeniu braku warunków do zastosowania, żądanych przez rząd niemiecki dążeń zawieszających wykonanie ustawy o reformie rolnej w stosunku do obywateli polskich narodowości niemieckiej. Przedstawiciel Polski podkreślił z naciskiem po raz wtóry, że podobne zarządzenia byłyby sprzeczne z suwerennemi prawami Polski.

Kończąc wywody, w odpowiedzi na powiedzenie prof. Brunsa, że suwerenność Polski została przywrócona przez przyjęcie traktatów mniejszościowych, przedstawiciel rządu polskiego oświadczył co następuje: „Muszę przyznać, że tego rodzaju twierdzenie, nie znajdujące uzasadnienia w żadnym tekście prawnym, mogło wywołać żywe zdumienie, zwłaszcza iż wypowiedział je tak znany prawnik, jak prof. Bruns. Nieuważam za wskazane zwłaszcza w tych warunkach tezy tej popierać, lecz skoro agent rządu niemieckiego ze specjalnem podkreśleniem wskazał na obowiązek Polski co do spełnienia przezeń obowiązków międzynarodowych w dziedzinie mniejszości, sądzę, że nie dziwi się prof. Bruns, jeżeli przypomnę w tem miejscu, że art. 93 traktatów pokojowych, w wykonaniu których mocarstwa sprzymierzone zawarły z Polską traktat mniejszościowo-ochronny został zamieszczony w traktacie wersalskim naskutek deklaracji zawartej w nocie delegacji niemieckiej z dnia 29 maja 1919 roku, głoszącej, że Rzesza niemiecka jest ze swej strony zdecydowana mniejszości obcych narodowości na swoich terytorjach traktować według tych samych zasad, jakie mają być stosowane w stosunku do mniejszości niemieckiej w innych krajach, a mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone w nocie z dnia 16 czerwca przyjęły do wiadomości powyższą deklarację."

Dowidzenia...
Ostatnie posiedzenie konferencji londyńskiej

Londyn 22 7 (PAT) Na plenarnem posiedzeniu komisji ekonomicznej sprawozdawca Runciman odczytał raport komisji. Przy poszczególnych ustępach liczni delegaci, uważając że tekst raportu jest zbyt niejasny zgłosili szereg poprawek. Zmiany poszczególnych ustępów sprawozdania stały się tak liczne, że powołany został komitet redakcyjny dla wprowadzenia poprawek do wysuniętych argumentów przez delegatów. Pod koniec posiedzenia Colijn podziękował delegatom, zaznaczając, że nikt nie wie jaki będzie los konferencji, lecz dla podniesienia dobrego ducha lepiej jest zakończyć obrady słowem dowidzenia.

Węgrzy ku czci Batorego i Sobieskiego
Uroczystości ku czci dwóch wielkich królów polskich

Budapeszt, 22. 7. (PAT). Uroczystości węgierskie ku czci Batorego i Sobieskiego rozpoczną się w dniu 12 września przyjazdem wielkiej reprezentacyjnej wycieczki polskiej. W dniu 13 września nastąpi w muzeum narodowem w Budapeszcie otwarcie wystawy pamiątek po Batorym i Sobieskim.

W dniu 14 września odbędzie się w Esztergomie uroczystość dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami i Esztergomem. 15 września odbędzie się z okazji 400-lecia urodzin Batorego uroczysta msza polowa przed parlamentem węgierskim, następnie zaś uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności. Wycieczka polska zabawi na Węgrzech do 18 września i zwiedzi Mezokovet (stadniny państwowe) i Lilafured — najpiękniejsze zdrojowisko Węgier.

Wycieczka węgierska do Polski wyjedzie z Budapesztu 30 sierpnia. W wycieczce tej weźmie udział, jako reprezentant rządu węgierskiego, minister Rolnictwa Kallay, którego rodzina pozostawała w pokrewieństwie z rodziną Batorych, oraz prymas Węgier kardynał Seredi.

Do lotu powrotnego z Ameryki
przygotowuje się eskadra gen. Balbo

Rzym, 22. 7. (Pat). Komunikat ministerstwa lotnictwa informuje, że eskadra **generała Balbo w drodze powrotnej do Europy przebędzie 4 zasadnicze etapy: Nowy Jork — Shediac, Shediac — Scholt — Harbor (Nowa Ziemia), Scholt — Harbor — Walencja (Islandja) i Walencja — Londyn.**

Nie jest wykluczone, że z Londynu eskadra uda się **do Paryża, Berlina i innych stolic europejskich,** dokąd została zaproszona.

Dystans powrotny do Walencji wynosi około 7000 km, przyczem etap oceaniczny wynosi 3200 km. Zaznaczyć należy, że silnie nie będą zmieniane, a jedynie ulegną gruntownej kontroli przed etapem oceanicznym.

Ogółem przelot eskadry generała Balbo wynosi 20.000 km, bez wliczania ewentualnego przedłużenia na kontynencie europejskim.

Skrzydlaci goście sowieccy wracają do Rosji

Warszawa 22 7 (PAT). Wczoraj rano po zwiedzeniu Krakowa lotnicy sowieccy powrócili do Warszawy. Po południu w gmachu poselstwa ZSSR odbyło się przyjęcie, na którem obecni byli lotnicy sowieccy i polscy. O godz. 19 dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego ppłk. Filipowicz podejmował lotników obiadem w salonach resursy kupieckiej. Dziś o godzinie 8,30 rano lotnicy po trzydniowym pobycie w Polsce odlecą do Rosji Sowieckiej.

84 km. na szybowcu
Nowy rekord Polski ustanowił pilot lwowski p. Młynarski

Lwów, 22. 7. (Pat). Dnia 19 lipca na kursie lotów żeglugowych nad terenami płaskiemi **zorganizowanemi przez szkołę szybowcową aeroklubu lwowskiego w Bezmiechowej na lwowskiem lotnisku, Piotr Młynarski, pilot szybowcowy aeroklubu lwowskiego, wystartował o godz. 9,40 na szybowcu typu C. W. 5** konstrukcji inż. Wacława Czerwińskiego, za samolotem R. W. D. 8, po 6-minutach holowania odczepił się na wysokości 600 metrów **po dwóch godzinach lotu nad Lwowem i okolicami poleciał w kierunku Stanisławowa, lądując o godz. 14,12 w Brzeżanach odległych od Lwowa o 84 km.**

Młynarski w locie tym uzyskał 1050 m. ponad wysokość odczepienia się, ustalając jednocześnie nowy polski rekord długości lotu na szybowcu w linji prostej.

Bomba lotnicza
na podwórzu wsi podwarszawskiej

(o) Warszawa, 22. 7. (tel. wł.) Wielkie poruszenie wywołała wiadomość, że we wsi Jazgarzewo, pod Piasecznem, na podwórku niej. Agnieszki Paradowej znaleziono bombę. Posterunek policyjny zawiadomiony o tem ustalił, że jest to bomba samolotowa. Jak zdołano stwierdzić bomba oberwała się z przelatującego nocą samolotu. Jaki to samolot nie zdołano dotąd stwierdzić.

Kto podpalił Reichstag?

Berlin, 22. 7. (Pat). Biuro Wolffa, powołując się na koła miarodajne, donosi, **że śledztwo wstępne przeciwko wszystkim oskarżonym o podpalenie Reichstagu zostało ukończone,** akta sprawy wraz z aktem oskarżenia zostaną w najbliższych dniach przesłane **przez nadprokuratora Rzeszy do trybunału karnego. Wobec tego głównej rozprawy możnaby oczekiwać w pierwszej połowie września.**

Finlandja przystępuje do paktu wschodniego

Helsingfors 22 7 (PAT). W kołach politycznych krążą pogłoski, iż rząd fiński zgodził się na przystąpienie do konwencji określającej napastnika.

Poincaré o „pakcie czterech"

Paryż, 22. 7. (PAT). Poincaré udzielił dziennikowi „Excelsior" wywiadu, w którym m. in. wypowiedział opinję swoją o pakcie 4-ch.

„Wszystko zależy od tego, jaki z tego ukłądu zrobiony będzie użytek — mówił Poincaré.

Pakt, jak się zdaje, został przychylnie przyjęty we Francji i we Włoszech. Ważnem jest, aby niedopuszczać do nieustannych nieporozumień między temi krajami".

W dalszym ciągu Poincaré zaznaczył, że wie z prasy o zamiarze Daladier'a spotkania się z Mussolinim na morzu śródziemnem i uważa, że zamiar ten powinien być zrealizowany.

Poincaré, jak wiadomo, przebywa obecnie w Sampigny w odosobnieniu, którego wymaga stan jego zdrowia.

Henderson w Moskwie zabawił trzy dni

Berlin, 22. 7. (PAT). „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, iż **oczekują tam z początkiem sierpnia przybycia Hendersona, który przyjęty zostanie przez Litwinowa, Krestinskiego i Woroszyłowa. Przyjęcie przez Mołotowa nie jest przewidziane. Henderson zabawić ma w Moskwie trzy dni.**

O kontyngenty w Rumunji dla eksportu polskiego

Bukareszt, 22. 7. (Pat. 20 lipca odbyły się w Bukareszcie **rokowania o układy kontyngentowe pomiędzy Polską a Rumunją. Celem układów jest zapewnienie eksporterom polskim pewnych określonych kontyngentów do końca roku.**

Trzech polskich poruczników walczy z Atlantykiem

Kilkakrotnie już donosiliśmy **o śmiałej wyprawie trzech oficerów, którzy na yachcie ośmiometrowej długości postanowili przepłynąć północny Atlantyk.** Przedsięwzięcie zaiste śmiałe i ryzykowne, wymagające oprócz dokładnej znajomości sztuki żeglarskiej, sporej dozy odwagi i siły woli.

Aby dokładnie ocenić **czyn poruczników Witkowskiego, Świechowskiego i Bohomolca,** przypomnijmy sobie, że największe statki transoceaniczne, posiadające duże zanurzenie, mocny kadłub i silne maszyny, często odnoszą poważne uszkodzenia w czasie zmagań z Atlantykiem.

Dwa lata temu zaginął na Oceanie wraz z całą załogą największy żaglowiec świata **„Kopenhaga",** a kapitan Slocum, który pierwszy odbył na yachcie ośmiometrowej długości podróż naokoło świata, **zginął na Atlantyku Północnym** w czasie drugiej wyprawy. **Gerbault,** największy żeglarz obecnej doby **kilka razy cudem wyrwał się ze szponów Atlantyku** i, uważa ten Ocean za naitrudniejszy do zdobycia.

Porucznicy Witkowski, Świechowski i Bohomolec wiedzą, że czeka ich jeszcze niejedna burza, i, że rezultat wyprawy zależy nie od szczęścia, a od siły ich mięśni i przytomności umysłu.

Jak donosiliśmy dotychczas **na trasie Gdynia — Kopenhaga zmagać się musieli z silnym wiatrem przeciwnym i wysoką falą,** która bez przerwy nakrywała mały stateczek. **Na Morzu Północnem przeszli długotrwały sztorm,** w czasie którego stracili prawie wszystkie żagle, a „Dal" odniósł uszkodzenia.

W ciągu krótkiego postoju **w Ostendzie** nasi porucznicy doprowadzili **yacht** do normalnego stanu, poczem wypłynęli **na pełne morze,** biorąc kurs **na Havrę.** Tam sporządziwszy zapasowe żagle i liny i przyjąwszy zapasy wody i prowiantu, które mają im wystarczyć na kilkudziesięciodniową żeglugę po Oceanie, wypłynęli na Atlantyk. Lecz na wstępie czekało ich **nowe niepowodzenie** — zachorował właściciel yachtu por. Bohomolec. Skierowano „Dal" czemprędzej do portu Southampton. Por. Bohomolec wrócił jednak szybko do zdrowia i „Dal" mógł kontynuować zaczętą podróż.

Obecnie pierwszy polski yacht, który wyruszył na zdobycie Atlantyku znajduje się prawdopodobnie **w pobliżu Wysp Azorskich.**

(Ml).

*Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.*

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska", „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.